

Niedziela 26. listopada 1922.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju **120 MZ**
Prenumerata miesięczna we Lwowie . . . 2500 Mk
Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową 2700 Mk
Prenumerata miesięczna zagranicą . . . 3200 Mk
Adres: „WIEK NOWY“, Lwów, ul. Sokola 1. 4. (dom w asny). — Konto pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 140 954
Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni Nr. 18

Popularny dziennik ilustrowany.
wychodzi we Lwowie każdego dnia po południu.

Mosty między Turcją a Zachodem zerwane!

Tajemnica konferencji lozańskiej. — „Konferencja lozańska skończy się katastrofą“.

Po Wyborach.

Kiedys człecz, szedł do urny
Grzmiał ci hasel polot górny.

Gdy na posłów siadę ławie
To drożyzny hydrę zdławieł! —

Z górnych hasel mało zysku
Suwereni mocni — w pysku.

Miele pytel w Sejmie — mlynie,
Mamy — gruszki na wierzbiniel

Zaczną wkrótce się debaty,
Orgje sporów i prywaty

A nad dalszym losem kraju
Będą radzić, ale w maju!

Grunt dyjety i karjera,
Inteligent niech umiera!

Bieda w Polsce? Faramuskil
Toć na wierzbie rosna gruskil
Jarzy Gur.

Satyra polityczna.



(Z warsz. „Gońca poniedziałkowego“).

Żądajcie bezpłatnie!



Przyślijcie nam kartę pocztową ze swym adresem, a w zamian otrzymacie **zu darmo** bezpłatnie i

ilustrowany katalog wszelkiego rodzaju wykwintnych wyrobów sukiennych i manufaktury **niezależnych** w każdym domu. W ten sposób zapoznacie się z szczegółami woz na lepszymi wyrobami pierwszorzędnych fabryk i Towarzystwa i przekonacie się, jaka ołbrzymia różnica jest między naszymi cenami fabrycznymi a cenami w Waszej miejscowości. Adresujcie: FIRMA HANDLOWA BERNSTEIN I S. K. A. IALYSTOK - SKŁAD YFA RYCZNE.

ANGLIA POPIERA ŻĄDANIA REPARACYJNE FRANCJI.

Berlin. (Pat) „D. Allg. Ztg.“ cytuje doniesienie „Chicago Tribune“ z Londynu, że Bradbury otrzymał od rządu angielskiego polecenie poparcia żądań Francji w kwestyi reparacyi.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA WĘGRZECH.

Budapeszt. (Pat) W Pięciokościolach i Kaposvar odczuto 24. bm. o godz. 4 rano trzęsienie ziemi, idące w kierunku zachodnim. Huk podziemny słycać było także w południowych częściach komunikatu Polna i Baranya oraz w okolicy Baya.

„DEMAT“ sprzedaje:

TRAKTORY, P. ZYCZEPKI i ich części, aparat kinematograficzny; odpadki gumy, drut ocynkowany . . . w **Warszawie**
MOTORY DO SAMOCHODÓW i różne części samochodowe, odpadki mundurowe, ścinki skórzane, sta e trzewiki, buty gumowe . . . we **Lwowie**
ODPADKI i ŚCINKI SKÓRZANE, odpadki pasów parcianych, ścinki lniane i konopne, odpadki kozusian . . . w **Łodzi**
ZBIORNIKI, WOZY I ICH CZĘŚCI, siodła, chomąta, szmaty i ścinki sukienne, stare obuwie, lokomobile, kuchnie polowe . . . w **Białymstoku**
Szczegóły patrz „DEMOBIL“, zeszyt 52-gi.
Te mi s składa ia ofert 6-go grudnia 1922. 9791

Z zakamarków naszej polityki zagranicznej.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada.

Przez to, że wrota do ministerstwa spraw zagranicznych otwierane były także kluczem partyjnym, dostało się tam sporo ludzi, którzy do zadań swoich nie koniecznie dorosli. Stąd też — mówiąc językiem warszawskim — mamy tam do skonstatowania częste „gaffy” odbijające się nieraz bardzo fatalnie na całokształcie naszej polityki zgranicznej.

Kilka takich spraw mamy obecnie do zanotowania.

Przedewszystkiem afera spraw, ze sławnym komunikatem „Temps’a”, wedle którego 1) Polska prosiła tylko, by ją informowano o przebiegu rokowań w Lozannie, 2) Prosiła dlatego, ażeby na wypadek rozbicia układów i wystąpienia Rumunii, w razie zaatakowania jej przez Rosję sowiecką wystąpić przeciw Rosji sowieckiej. I „Daily Telegraph” z 15. bm. zamieścił wiadomość, że „wszelkie natarcie sowieckie na rumuńską Besarabię będzie uważane przez Polskę za casus belli”. Wiadomość, która ukazuje się równocześnie w

dwu pismach wygląda na inspirowaną. Dziwrem się więc wydaje wobec tego zapewnienie ministerstwa spraw zagranicznych, że w instrukcyi, wysłanej posłom polskimi, nie było mowy o wywieraniu jakiegokolwiek nacisku zapomocą groźby interwencji w sporze rumuńsko-rosyjskim. Tem dziwniejsze muszą się wydać te oświadczenia o Polsce w prasie zagranicznej, że Rumunia w tymże samym „Temps” zapewniła świat o swoich zamiarach czysto pokojowych, choćby ze względów na potrzebę konsolidacji gospodarczej.

Rumunia więc zapewnia że chce pokoju a ze strony polskiej pojawia się niby półoficyjalny komunikat, że Polska dotrzyma Rumunii sojuszu w wojnie, której na razie przynajmniej Rumuni nie chce się zacząć. Może ktoś wprowadzić powiedziec, że takie oświadczenia są czynione po to, ażeby ich nie dotrzymywać, ale czasy dyplomacji tajnej już minęły i naród, który ma przelewać krew, musi wiedzieć, co się dzieje i co się kartuje. Ktoś przecież musiał wysłać taką informację do prasy zagranicznej. Wiadomo, że z redakcją „Temps’a” utrzymuje ścisły związek nasz poseł polski w Paryżu wysuwany obecnie przez narodową demokrację na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej. Ku niemu więc należałoby przede wszystkim zwrócić pretensje a nie ku obecnemu Na-

czelnikowi Państwa, jak to czyni „Rzeczpospolita”. Wiadomość ta miała dlatego rzekomo być podana do prasy francuskiej, by się nie wydawało (Anglii?) że obecność Polski w Lozannie działałaby zbyt kojąco!

Czesi znowu ogłosili oficjalny komunikat o zawartej jakoby między Polską a Czechosłowacją umowie wojskowej. W Polsce dotychczas nie było w tej sprawie żadnej informacji oficjalnej — co prawda dawno pisały o tem pisma francuskie. I znowu jak my wyglądamy, dowiadujemy się z obcych pism o decydujących umowach, zawartych przez nasze państwo!

Pisma włoskie przyniosły wysoce krzywdzące wieści o prześladowaniach ludności ukraińskiej pod dyktando gen. Hallera. Jak wygląda nasza służba informacyjna, skoro możliwym jest umieszczenie w poważnych pismach zaprzyjaźnionych z nami narodu takich potwornych wiadomości. Podana przez jeden z dzienników warszawskich za dziennikiem norweskim wiadomość, podająca w wątpliwą wagę zwycięstwa przy Vitorio Veneto i roli gen. Diazza wywołała interwencje posła włoskiego. Włosi są wrażliwi, gdy się pisze nie po ich myśli o tem, co było a my czyż pozwolimy by fałszowie z gruntu przedstawiano to, co się u nas dzieje?

Wątpliwem jest, żeby egzaminy w M. S. Z. pomogły coś na takie cagle wyko-

Kronika tygodniowa.

Lwów, 25 listopada 1922.

W Turcyi gotuje się jak w kuchni — gdzie starej, wytrawnej kucharki na gwałt pomagać chcą starsza pani, młoda pani i dwie córki.

Biedny sułtan skorzystał z zamieszania i zbiegł.

Obszerny jego harem o 100 otomanach małżeńskich (stąd nazwa: państwo otomańskie) i tyluż żonach, pozostał osierocony.

Zastanawiam się nad eksultanem i niewiem, czy należałoby mu kondolować z powodu straty tronu i feza padyszacha, czy też wypada mu pogratulować pozbycia się kłopotu w postaci tylu żon.

Zwłaszcza my zacofani zachodnio-europejscy jednożęnczy, którzy twierdzą, że wdowiec, żeniący się po raz wtóry, nie jest wart tego, że mu pierwsza żona umarła. My, którzy przez całe życie potrafimy sarkać, narzekać i stękać na pantofel jedne, jedynej żony i dochodzimy do głosu raz na 5 lat w dniu wyborów — czola i kapelusza uchylć winniśmy przed bohaterem eksultanem. Nie wolno nam bowiem ani na chwilę zapomnieć, że człowiek ten sam jeden, co najwyżej przy marnej pomocy eunuchów pałacowych, potrafił sobie dać radę z całym hufcem żon o ognistym wschodnim temperamentem. Umiał poskramiać ich fochy, doradzać ich zachciankom, godzić je między sobą, wysłuchiwać ich plotki, spełniać ich prośby, niweczyć intrygi, ubierać je „standesgemäß”

Turkom pogratulować chyba trzeba, że wydalili tak wielkiego człowieka, jak eksultana. Podobnie jak my dumni winniśmy być z naszego młn steryum kolejowego.

Udało mu się nianowicie odkryć bakcyła, tęczącego organizm kolejowy. Bakcyła, który doprowadził do miliardowego deficytu budżetu kolejowego.

Jest nim nie indyferencya naczelnych organów, nie wyśrubowanie cen biletów i taryf, tak, że przekątny paskarz nie może sobie pozwolić na jazdę ze Lwowa do Brzuchowic, ale jedynie kilka tysięcy darmych biletów kolejowych, przeznaczonych dla kolejarzy. Bo jak zbadano, korzystali kolejarze z tych biletów ustawicznie, nieraz nawet raz na dwa lata, o ile udało im się wyrwać na urlop.

Kolejarzom, winnym deficytu w skarbie kolejowym, odebrano raz na zawsze bilety w formie jazdy i znakowe. Cała Polska odetchnęła swobodnie. Los kolei naszych uratowany. W dno wydzierżawienia w obce ręce — znakito bezpowrotnie.

Na zakończenie poświęcić należy parę słów najbliższemu otwarciu Sejmu.

Za dni parę zaczną obradować. Biedni posłowie bronę będą musieli interesów swych wyborców, których nie znają i którzy nie znają swych posłów.

Uważają za najświętszy obowiązek działać. Na gwałt interpelują znanych, by im dali temat do interpelacji. Interpelacji gwałtownej, która aby poruszyła społeczeństwo i okazała wyborcom, że mądrze zrobili, głosując na listę partyi, do której pan interpelant należy. Łaskawie słuchają zażaleń i obiecują w tej mierze energicznie wystąpić.

Sejm odnowiony od stóp do głów czeka również niecierpliwie na nowych posłów i senatorów.

Dla kilkudziesięciu posłów partyi ludowej postanowiono wprowadzić pod patronatem sekcji Towarzystwo Szkoły ludowej dla zwalczania analfabetyzmu kursa nauki czytania i pisania. Cały szereg specjalnych nauczycieli będzie miał zadanie doprowadzić tych posłów do tego, by umieli się nie tylko podpisać, ale i przeczytać swój własny podpis. Bo w czasie ostatnich kadencji wpływały bardzo często interpelacje, które wyglądały zupełnie jak ementarz wiejski. Same małe, niezgrabne krzyżyki... Nie można nawet było zbadać, który poseł który krzyżyk położył.

Nadto proponowany jest kurs wyższy dla niektórych senatorów niektórych partyi ludowych. Na kursie tym, obłożonym na 5 lat — wykładać się będzie znaczenie wyrazów trudniejszych i zwrotów używanych w życiu parlamentarnym. Jak np.: interpelacja, rezolucya, bufet, foier, petycyja, westybul, portyer, przesilenie wewnętrzne, gabinet, waterklozet, obstrukcyja, przedłożenie rządowe, resort oraz że napis w garderobie sejmowej: „Uprasza się rozbierać w garderobie!” nie znaczy, że trzeba się tam całkiem rozbierać — jak to myślnie pojął jeden z posłów w roku ubiegłym.

Nadto otrzymają senatorowie, uczestnicy wyższego kursu, z funduszów reprezentacyjnych sejmowych po dwie chustki do nosa — z odpowiednim pouczeniem ich użycia.

Przeciw tym zagranicznym inowacyom, postanowili ludowcy zaprotestować jak najenergiczniej i zwalczać je do upadłego. Bo słusznie wywodzą, że Sejm gotów w razie przeprowadzenia tych arystokratycznych - mieszczańskich reform — stracić charakteru Sejmowi ludowemu!

Rofl.

jenia, bo kiepskim głowom egzaminy nie pomogą, a dobrym egzaminów nie potrzeba. M.

Z Rady miejskiej.

(kp.). Kilka spraw z porządku dziennego onegdajszego Rady miejskiej odesłano do komisji. Niezmiernie ich jest najlepszym dowodem, że były nie należycie przygotowane. — C'ou onegdajszego posiedzenia była sprawa rozbudowy miasta.

Przed porządkiem dziennym r. Thulle interpelował, dlaczego w porządku dziennym nie ma sprawy

zmiany regulaminu obrad i reformy wyborczej do Rady miejskiej.

Prezydent Neuman wyjaśnił sprawę regulaminu opuszczeniem przez preozczenie, co się zaś tyczy reformy wyborczej, porozumie się z klubami.

Z kolei radny dr. Wereszczyński, nawiązując do wniosku r. Loewenherza, na temat

rozbudowy miasta,

uchwalonego na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej, przedstawił zakres działania odnośnego komitetu, powołanego w myśl wniosku dra Loewenherza.

Zadania Komitetu

są następujące:

1. budzić inicjatywę prywatną-w zakresie budownictwa,

2. Ponadto ma gmina wszcząć samodzielną akcję, pomagając współdziałaniem, instytucjom społ. i osobom pryw., którym ma dostarczać gruntów, materiałów budowlanych, tudzież pokrywać niedobory eksploatacji w ciągu lat 20, dalej nabywać tereny drogą umów i reformy rolnej.

3. Wreszcie ma miasto zająć się budowaniem domów, nabywaniem domów niedokończonych lub zaniedbanych w drodze dobrowolnej umowy lub wywłaszczenia.

4. Zadaniem miasta jest w końcu gromadzenie materiałów tak drogą produkcji, jakoteż drogą kupna.

Na czele tego Komitetu staje prezydent miasta, zaś w skład Komitetu wchodzić tak członkowie Rady miejskiej, jakoteż osoby z poza jej łona.

Z ramienia Rady wchodzić radni: Bernacki, Lewicki, Bolesław, dr. Loewenherz, dr. Matakiewicz, Obirek, Pohorilles, Rybicki, dr. Schlicher, Śliwiński, dr. Stahl, Sudhoff.

Z poza Rady m.: inż. Engel inż. Früauff, dr. Gorecki i dr. Gottfried.

Z kolei załatwiono sprawy z porządku dziennego: 1. podatku od lokali (referent r. Sawczyński), 2. podwyżki opłat wodociagowych (ref. dr. Poratyński), 3. podwyżki opłat od widowisk i składanie tych dochodów, które szły dotąd na cele dobroczynności, w ręce gminy (r. Bogdanowicz).

Wszystkie trzy sprawy odesłano do komisji

Rada uchwaliła wreszcie przeznaczyć na odrestaurowanie cerkwi św. Mikołaja 250 tys. marek, zaś na cerkiew św. Piotra i Pawła 226 tys. marek polskich.

Na tem posiedzenie jawne zakończono.

Wieczór liryczny francuskiej.

Kult poezji polskiej i zagranicznej osłabł się w ostatnich latach wskutek zmienionych warunków pracy intelektualnej i niewybrednych wymagań czytającej publiczności. Poezja polska, dzięki swej tradycji i nowym prądom, zdołała uzyskać w ostatnich czasach pewne wpływy, natomiast poezja zagraniczna jest obecnie jakimś ptakiem zamorskim, o którym słyszy się przez dziarską usta. Stąd też znajomość poezji zagranicznej jest w Polsce minimalna. Przekładów, wydanych drukiem niema, a żywe słowo rozlega się bardzo rzadko.

Zawodowy związek Literatów polskich powziął dobrą myśl, aby przypomnieć poezję francuską i dać drobny chociażby obraz tej bogatej bujnej rozkrzewiającej się twórczości.

Treściwie, ale wyraziście scharakteryzował p. Kazimierz Rychłowski w swojej prelekcji charakter poezji tych poetów francuskich, których utwory odczytano, a więc: Baudelaire'a, Verlaine'a, Mallarme'go, Richepina, Samaina, Haracourta, Gregga, Guerlna, Verhaerena, Magre'a, Forta i Geraldye'go.

Następnie znana artystka teatrów miejskich

7

Dr. MABUSE.

(Streszczenie)

według powieści

NORBERTA JACQUES'A.

(Ciąg dalszy.)

Ale to nie Hull siedział obok tancerki z bonbonniere Wenk napróżno się oglądał, Hulla nie było. Carozza grała razem z jakimś nieznanym młodzieńcem. Wtedy Wenk odzyskał zupełnie przytomność. Przestał grać i natychmiast opuścił salę mocno rozgniewany.

Kiedy znalazł się na kręconych schodach, zobaczył, że i brodaty blondyn podniósł się ze swego miejsca.

Wenk obstał swój automobil koło willi przyjaciół muzyki. Przypomniał sobie do piero o tem, wtedy, kiedy już uszedł kawałek drogi w kierunku miasta. Cofnął się tedy i pojechał do domu. Natychmiast położył się do łóżka. Nie mógł jednak w żaden sposób zasnąć. Nie oduczała go myśl, że nie powinien był odejść, tylko zostać. Przecież obowiązkiem jego było porozmawiać z Baschem.

Wstał znowu i oby uspokoić sumienie zaczął przeglądać stos aktów. Czytając zeznania różnych osób, doszedł do przekonania, że wszyscy, którzy przegrywali nad miarę, musieli zachowywać się przy stole tak samo, jak Basch. Gdyby był wstał i gdyby się za-

chowował rozumnie, niałby po raz pierwszy sposobność zobaczyć dokładnie to, co mu inni opowiadali.

Ta myśl napęła Wenda jeszcze większym poczuciem winy.

— Muszę inaczej, zupełnie inaczej pracować. Dostać wola nie wystarcza. Piłność także nie wiele pomoże. Trzeba więcej samozaparcia i więcej nienagane dyscypliny, a przy tem trochę więcej chytrności. Muszę pracować zapomocą tych wszystkich sposobów, których używa przeciwnik. A więc zapomocą odpowiedniego maskowania i takiego stróżowania... Muszę sam się w grę wmeszać. Muszę sam być wabikiem. A więc pan prokurator z fałszywą brodą... z brauning'em ukrytym w kiesi... czapka dżokejska, cylinder z peruką i tak dalej... zupełnie jak w kinematografie.

Oglądał przed lustrem swoją twarz wygoloną. Wykrzykiwał się, ścigał usta, zaciskał szczęki i przyklejał papierowe wycinki, naśladowując brodę. Wreszcie doszedł do przekonania, że twarz jego nadaje się doskonale do wszelkiej charakterystyki.

Następnego dnia kazał, aby policja dostarczyła mu całej odpowiedniej wyprawy. Przy pomocy fachowca próbował wszystkich rekwizytów, uczył się naklejać różne brody, zmieniać zapomocą szminki kolor cery, postarzać się i odmładzać, robić blizny i tak dalej. Mógł tedy występować jako wulazek z prowincji, sportsmen szofer, posłaniec, kelner, stróż, służący, bezrobotny itd. Przez cały ranek przeszedł kryminalne muzeum założone przez policję i wybrawszy szereg fotografii, wrócił do swoich fałszywych zawodów. Pracował długo z fanatyczną gorliwością. Tak przeszedł dzień, wieczorem wydawało mu się, że stał się silniejszym człowiekiem. Był jednocześnie

skromniejszy i bardziej odważny. Najchętniej zwiędziłby wszystkie domy gry w całym mieście.

Poszedł jednak tylko do Schrammsa, Długogo namyslał się, czy nie użyć jakiegoś przebrania, aby spróbować czy będzie się w niem czuł dość pewnie. Miał nadzieję, że zobaczy jeszcze raz przy grze brodatego blondyna. Chciał bowiem naprawić to, co poprzedniego wieczoru zaniedbał. Chciał również zobaczyć Bascha i pogawędzić z nim o szczegółach poprzedniego wieczoru. Dlatego poszedł bez żadnej charakterystyki. Było już późno, kiedy przyszedł. Nie było natomiast, ani nieznanego blondyna, ani Bascha. O pierwszym dowiedział się przedewszystkiem, że przyszedł zaraz po nim i że zwrócił powszechną uwagę. Po odejściu nieznanego, Basch stracił zupełnie ochotę do gry i siedział długo zamysłony, do nikogo nie mówiąc. Naraz zniknął. Nikt nie znał go dobrze. Przedtem nigdy do Schrammsa nie przychodził.

Kobieta która siedziała za Baschem, określiła jego przegrane na jakieś trzydzieści do trzydziestu pięciu tysięcy marek. Wszystko wygrał blondyn — a wygrał dopiero wtedy, kiedy zaczął sam trzymać bank. Wszystko odbyło się zresztą w zwykłym porządku. Służący klów dają karty, jest zupełnie pewny człowiek Romanwidak o wydarzeniach wczorajszego wieczoru, przerywano grę.

Carozza rzekła:

(C. d. n.)



p. H. Świerczewska oddeklamowała przekłady p. K. Rychłowskiego a Jan Gella wygłosił własne.

Publiczność, która zjawiała się nielicznie dała autorów i wykonawczyń serdecznymi oklaskami. (KB.)

Gość amerykański we Lwowie.

We czwartek, dnia 23 bm. przybył w podróży po Europie do Lwowa prezydent Vassar Collego w Nowym Jorku, prof. Mac Cracken, celem zapoznania się ze stanem i potrzebami Wyższych Uczelni lwowskich, oraz zorganizowania ewentualnej wymiany profesorów i studentów między Polską i Ameryką. Prof. Mac Cracken zwiedzając Europę, odwiedził już następujące miasta uniwersyteckie: Londyn, Paryż, Genewę, Zurych, Frankfurt, Berlin, Kopenhagę, Sztokholm, Upsalę, Göteborg, Helsingfors, Rewal, Rygę, Królewiec, Gdańsk, Warszawę i Wilno. Po zwiedzeniu Lwowa, gdzie zabawi około 4 dni, zamierza prof. Mac Cracken wstąpić do Krakowa i Poznania, poczem udaje się do Czechosłowacji i na Węgry.

Onegdaj zapoznał się dostoyny gość z Instytutem geograficznym i zoologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza, poczem Rektor Uniwersytetu, JM. ks. Narajewski podejmował go śniadaniem. Popołudniu spędził prof. Mac Cracken na dalszym zapoznawaniu się z naszą Wszechnicą.

Prof. Mac Cracken jest wybitnym uczonym amerykańskim i człowiekiem, który nie kryje swych szczerych sympatyj dla narodu polskiego.

Jak to już donosiliśmy, wygłosi on w sobotę, dnia 25 o godz. 6 wieczorem odczyt w języku angielskim pt.: „Organizacja kształcenia w Ameryce“, oraz w niedzielę, 26 o 12 w południe odczyt w języku niemieckim p. t.: „O uniwersytetach amerykańskich“, obydwie w auli Uniwersytetu (gmach posejmowy). — Wstęp wolny. Należy się spodziewać, że odczyty te staną się serdeczną manifestacją uczuć obywatelstwa i młodzieży lwowskiej dla przedstawiciela kraju, który złożył tak liczne dowody szczerzej dla Polski przyjaźni.

Zdolności To Rhamy.

Wieczór dla publiczności ściślejszej, urządzony w Kasyne w niedzielę, nie zawierał wprawdzie doświadczeń o tyle nowych, aby wymagały sprawozdania odrębnego; na liczne jednak życzenia, wyrażone na wieczorze, podam w kilku słowach charakterystykę zdolności, jakie rozwijał w sobie To Rhama.

Zdolności te polegały na opanowaniu t. zw. ciała elektrycznego, czyli owej części niewidzialnej w ciele fizycznym, która je ożywia i porusza. Jeżeli potocznie mówi się o opanowaniu ciała fizycznego, nie jest to wyrażeniem ścisłym, ciało fizyczne bowiem, to tylko maszyna, bardzo skomplikowana wprawdzie, ale złożona ze składników martwych, z wodoru, węgla, tlenu, azotu, wapnia i fosforu. Chcąc mieć pojęcie właściwe o ciele fizycznym, przypatrzmy się trupowi, zwłokom ludzkim. Jest to tylko maszyna, tak samo nieruchoma,

jak samochód bez benzyny. Dopiero ciało eteryczne jest tą benzyną, która maszynę w ruchu utrzymuje.

Otóż tem ciałem eterycznym włada To Rhama w sposób podziwem godny. Zatrzymuje na chwilę działalność tego ciała w dowolnych częściach ciała fizycznego np. w ramionach, i ramiona te stają się od razu trupami: nęma w nich uczucia ani krążenia krwi. Można je przekłuwać szpilkami na wylot bez bólu bez upływu krwi, bez zakażenia nawet, bo i białe ciałka krwi są uspięne. Zamiast wstrzymywać działalność ciała eterycznego, umie To Rhama także skupiać tę działalność w dowolnym miejscu ciała fizycznego. Skupia ją np. w stopach i przez to udziela im wrażliwości tak wzmożonej, że poprzez obuwie odczuwa dotykowo kreskę, narysowaną na podłodze kredą i to tak dokładnie, jak gdyby kreska ta była wypukła, ułożona np. ze zapalek.

Ponadto umie To Rhama wysuwać częściowo ciało elektryczne poza obręb ciała fizycznego. Przykładem tego było na produkcjach dawniejszych opisywanie wyglądu i odzienia osób, siedzących poza To Rhamą, a w produkcji niedzielnej telepatya bez zatknięcia. To Rhama nawiązał początkowo łączność eteryczną z „prowadzącymi“, a potem oddalił się z estrady i przeszedł daleko w głąb sali. Oddalał się bardzo powoli i ostrożnie, gdyż ciągnął za sobą pasmo eteryczne, jak gdyby włókna światła szarego, łączące go z prowadzącym, a w razie zerwania się pasma telepatya byłaby dlań niewykonalna. Pasmto to widoczne było bez wątpienia dla więcej niż jednej osoby na sali.

W objaśnieniach treściwych, wygłaszanych przed swemi doświadczeniami, zwracał To Rhama uwagę na to, że posługuje się w nich wydobywaniem na jaw podświadomości i poparł to produkcjami. W czasach pradawnych, na kilkaset wieków wstecz, podświadomość ta, mieszcząca się w ciele eterycznym, była normalnym stanem świadomości u ludzi ówczesnych. Dziś już wyrosliśmy z niej niejako, bo postąpiliśmy wysoko w rozwoju uzdolnień, a zachowaliśmy już tylko szczytki tej podświadomości. Możemy je obserwować, gdy np. czytamy głośno lub sumujemy cyfry, a równocześnie myślimy świadomie o czem innym. W ten sposób sumował To Rhama cyfry, odczytywane dotykiem stóp swoich w transie. Świt.

Państwo tysiącletnie.

Całe biblioteki zapewnić można by książkami, podającymi już nie tylko roztrząsania teoretyczne, ale wprost wskazówki i rady — zdaniem autorów praktyczne — na temat, w jakiby sposób urządzić ustrój państwa, aby w niem wszystkim było dobrze, aby nie było już potrzeby żadnych poprawek ani ulepszeń. Nie mówimy tu już o „sposobach“ politycznych, bo rzecz prosta, że np. Anglia uważałaby za jedyne rozwiązanie kwestyi, aby ona jedna miała armię i flotę i monopol handlu światowego, a Niemcy znowu sądziliby, że to oni powinni mieć w ręku armię i handel itd. Jednakże i nie-politycy, a więc socjologowie, nie zdołali dotychczas znaleźć recepty na taki ustrój państwowy, któryby utrzymał się na setki lat bez zmian i ulepszeń.

Krytycy dzieł tych socjologów powiadają,

że recepta nie dała się wynajść dlatego, iż niepodobna przewidzieć wszystkich nowych prądów i potrzeb, jakie w przyszłości powstają. Innemi słowy: niechmo tylko filozofowie czy też historycy podadzą ścisłe, w jakich kierunkach państwo tysiącletnie będzie się rozwijało, a już będzie można ułożyć dziś projekty wszystkich przyszłych ustaw i rozporządzeń, które temu państwu zapewnią możliwość istnienia na wieki.

Podobnie myślą niektórzy rodzice, gdy wydaje im się, że najlepszym sposobem zapewnienia dzieciom szczęśliwej przyszłości będzie to, gdy tym dzieciom zaraz po urodzeniu wytyczą dokładnie do jakich szkół mają chodzić, jaki potem zawód obrać, z kim zawrzeć małżeństwo, w której miejscowości osiąść itd. Parłamenty przedwojenne postępowały także nieraz w ten sposób, aby czemś czas zabić i diety pobierać.

Uchwalały po długich debatach ustawy, które miały działać dopiero kiedyś na przyszłość, w razie gdyby okazała się potrzeba takich ustaw. No i potrzeba nie ukazywała się, a jeżeli się i ukazała, to ustawy były już tymczasem przestarzały i potrzeba było nowe uchwalać.

Otóż i krytycy dzieł socjologów i rodzice troskliwi i parlamenty wszystko to myślało bardzo logicznie tylko zapominało o jednej małej rzeczy: że ludzie to nie maszyny, które działają dokładnie tak, jak obliczyli inżynierowie. Ludzie, czy to jako jednostki, czy jako społeczeństwa, mają wolną wolę, a rozwijając się, używają tej woli w kierunkach takich, jakich żaden inżynier ani historycy obliczyć nie zdoła; nieraz w kierunkach wprost przeciwnych dawniejszym. Ani zatem dobrobyt ekonomiczny, ani rozbrojenie powszechne, ani zniesienie pieniędzy, ani żaden ze sposobów dziś możebnych nie zapewni państwu trwania tysiącletniego, bo wszystko jest w ciałym rozwoju. Świt.

Turcja bez sultana.



Ucieczka sultana tureckiego z Kon-

stantynopola na Malte, dokonała się pod wpływem nacisku ze strony rządu Angory który zażądał bezwarunkowego usunięcia dotychczasowego sultanatu i kalifatu w Turcyi. Misję przeprowadzenia tych żądań w Konstantynopolu otrzymał kemalistyczny generał i reprezentant rządu Angory w Konstantynopolu Refet Pasza, którego podobiznę zamieszczamy. Refet Pasza przybywszy do Konstantynopola, zażądał natychmiast abdykacji sultana i ustąpienia jego ministrów, grożąc im w razie oporu szubienicą.

Orgje paskarzy drzewnych

(kp) Przed paru dniami obradowała specjalna komisja pod przewodnictwem r. Maksymowicza w przedmiocie ustalenia nowych cen opału.

Na komisji tej za współudziałem i zgodą handlarzy drzewnych ustalono za 100 kg. drzewa twardego rąbanego cenę 5800 mk.

Tymczasem handlarze drzewni nie stosują się do tych cen, kpiąc ze wszystkich zarządzeń władz i swoich własnych zobowiązań.

I tak np. p. Malec, właściciel składu drzewa przy ul. Wiśniowieckich, zażądał w dniu 21 bm. za 50 kg. drzewa 3.400 mk., tj. 6.800 mk. za 100 kg. a więc o tysiąc marek drożej, niż oplewa cena.

Tenże sam pan — a także inni handlarze w sąsiedztwie obierają za opał różne ceny — w różnych porach dnia.

Tego samego dnia za 100 kg. węgla brał rano po 8 tysięcy marek, w południe zaś, a więc w parę godzin później za ten sam węgiel już dziesięć tysięcy marek bez najmniejszego uzasadnienia, a przecież według ostatniej normy ma kosztować 100 kg. 6.200 mk.

Oto pojedynczy szczegół z dużej wiązanki anarchii handlarzy w zakresie pojęć etycznych, prawnych i kupieckich. Każdą ustawę i dowolne zobowiązanie depcze się bez skrępowań, a biedny konsument jęczy w obroży ordynarnego wyzysku i lichwiarstwa.

Nadużyć tych władza sama nie ukróci. Muszą jej dopomóc interesowani, którzy o każdym wypadku nadużycia i lichwy winni donosić komisji do badania cen, jak to uczynił interesowany w wypadku przez nas zacytowanym.

W przeciwnym bowiem razie sami kopemy sobie pod nogami przepaść finansową, pomagając do panoszenia się anarchii cen.

Krwawe morderstwo rabunkowe.

(kp) W Chlebnej, powiatu Krośnieńskiego, p. dła onegdaj

ofiara bandytów cała rodzina.

Szczegóły napadu budzą dreszcz zgrozy, świadcząc o rozwydrzeniu instynktów ludzkiej bestyi.

Po północy krytycznego wieczora trzech bandytów, zamaskowani i uzbrojeni, wdarli się

przez dach do mieszkania Antoniego Hańby.

Jeden z bandytów strzelił do Hańby, leżącego w łóżku, drugi do jego żony Katarzyny. Oba strzały na szczęście chybiły. Odgłos strzałów zbudził syna śpiącego w drugiej izbie. Przerażony wbiegł

do izby rodziców ze słowami: „co się tu dzieje”. Lecz w tej chwili

rozległ się trzeci strzał i syn runął martwy na ziemię.

Po zamordowaniu młodego Hańby przerażeni gospodarze bez oporu

wręczyli bandytom klucze

przy pomocy których opryszkowie zrabowali 700 tysięcy mk. gotówki i garderobę wartości 300 tysięcy marek.

Odgłosy napadu posłyszał sąsiad Hańby, Gorlicki. Pobudziwszy innych sąsiadów, przyszedł po patrzeć przez okno, co się dzieje u Hańby. Lecz

w tej chwili jeden z bandytów krzyknął:

„Jeśli chcesz żyć, wyrwyj!”

Rozległy się strzały, czem sąsiedzi tak się przerażili, że uciekli wszyscy do domów.

Pod zarzutem tego napadu rabunkowego i morderstwa, policja aresztowała

trzech wybijoknów z Żarnowca,

Kazimierza Wojnara, tudzież Władysława i Henryka Ciupów, którzy oddawna odgrażali się Hańbie, że go zabiją, a raz nocą dobijali się nawet do jego domu.

— 00 —

Uczestnicy kongresu świętojurskiego.

Popiel -- Ursaki -- Jung.



(kp) Włodzimierz Popiel, urodzony 19. lipca 1893 w P. zemyślu, grek.-katoik, murarz z dwoma klasami gimnazjalnymi. Ostatnio przed aresztowaniem pracował

w redakcji „Gazety Robotniczej”.

Nosł partyjny pseudonim „Si. ko”.

W czasie służby zaprzeczal przynależność do jakiegokolwiek organizacji politycznej, do Lwowa przyjechał rzekomo na zaproszenie nieznanego mu adresata. Słowem utaje zupełnie nieświadomego rzeczy, aczkolwiek stwierdzono jego wybitne zaangażowanie się w propagandzie komunistycznej i rozszerzaniu bibuty.

Ursaki.

Adolf Ursaki, urodzony 7. lutego 1890 w Ottynii, powiat Tlumacz, zamieszkały we Lwowie, rzymsko-katolicki,

czeladnik kominiarski i były redaktor „Sprawy Robotniczej”.

kto wychodziła we Lwowie od lipca do października ub. r. Ma cztery klasy szkoły średniej.

Przy przesłuchaniu zeznaje, że jest wprawdzie komunistą, lecz nie należy do partji. Pismo wydawał za swoje własne pieniądze, za oszczędzone w czasie służby wojskowej; przy likwidacji pisma miał 200 tysięcy deficytu, lecz księgi administracyjne zniszczył i pretensji do preumeratora w nie dochodził, obawiając się, by ich później nie ścigano. Komuniści chcieli z nim nawiązać kontakt, lecz on na to rzekomo nie zgodził się.

Jednakowoż zebrane dowody przemawiają za tem, że pismo należało do partji a Ursaki był płatnym członkiem partji i musiał słuchać nakazów z góry.

Adolf Jung.

Adol Samet recte Jung, ur. w r. 1894 w Czerniowcach, rzekomo student filozofji

rzekomo bezwyznaniowy (faktycznie jest żydem).

Mieszkał w Synowódzku, powiatu skoleńskiego, używał pseudonimów

„Szaniu” albo „Dnistrun”.

Jung był tłumaczem prasy. Przed wojną pracował w Krakowie, następnie zaś we Wiedniu

w redakcjach gazet socjalistycznych.

W czasie wojny był redaktorem prasy niemieckiej i w tym charakterze dostał się do niewolniczości.

W organizacjach komunistycznych w Polsce zajmował Jung wybitne miejsce,

brał nawet udział w naradach najwyższej ekonomicznej rady w Moskwie.

W bolszewickim

urządzie węgierskim Béli Khuna

zajmował Jung również bardzo wybitne stanowisko.

Na terenie Miłopołki pojawił się „Szaniu” w 1920 roku. Jako wyraznego agitatora i mowcę posłała go partja do załóżni naftowego w celu pozyskiwania robotników dla idei komunistycznej.

W marcu 1921 r. pojechał Jung wraz z „Olejnikiem” do Moskwy, celem rozmów z najważniejszymi komunistami co do sposobu agitacji bolszewickiej w Galicji wschodniej i podjął tam t. zw. kwietniową umowę.

Po powrocie z Moskwy „Szaniu” rozwijał swą działalność we Lwowie, Drohobyczu, Stryju, Stanisławowie i Samborze, utrzymywał też stosunki z bolszewikami rosyjskimi i niejednokrotnie

jechał na tajne konferencje do bolszewickiej misji dyplomatycznej, która działała w Warszawie.

W partji reprezentował Jung kierunek radykalny, gotów zawsze do najbardziej awanturniczych przedsięwzięć.

Po rozbięciu Wrangla pocieszał się Jung tem, że Rosja postawi Polskę w Rydze ultimatum

albo Galicja Wschodnia dla Rosji, albo dalsza wojna,

przyczem Polska przyjmie naturalnie... to pierwsze. A jeśli nawet — twierdził Jung — Galicja Wschodnia zostanie przy Polsce, to

Bieleniowa przyjdzie demagogów i ulicy na Wschodnią Galicję

i zajmie ją w przeciągu 2 tygodni tj. najpóźniej do 1. stycznia 1921.

Na przyjęcie miłych gości rosyjskich radzi Jung przygotować odpowiednio ukwalifikowanych ludzi, którzyby mogli objąć rządzą w kraju, nie kompromitując komunizmu w oczach mas.

W tym celu projektował Jung urządzenie kursu, na którym zobowiązał się w ciągu 12 miesięcy wykształcić pracowników partyjnych na czelnych rządzą w kraju, czyli t. zw. dyrektorjatu

Ponieważ radykalne wystąpienia Junga za hwiwały je o stanowiskiem w kraju, opuścił Lwów i wrócił do swoich rodzinnych Synowódzku, gdzie dalej pracował w duchu rzeciw państwowym.

siebie.

Przew.: Czy może pan naprowadzić, gdzie pan urządził te wykłady?

Osk.: Nie mogę, bo bym wskazał na osoby, które mi w tem pomagały.

Natomiast pieniądze z innych źródeł nie pobierałem, gdyż nie potrzebowałem ich. Dla drugich jednak nie jest wcale tajemną, że te pieniądze brał. Byłoby ujmą, gdyby wyłącznie dla pieniędzy służyli partyi.

Przew.: Czy może pan powiedzieć, w jakiej wysokości były te subsydia od zagranicznych partyi?

Osk.: Nie mogę, bo nie wiem.

Przew.: A od której partyi otrzymywaliście pieniądze?

Osk.: Przychodziły do nas albo wprost ze źródła np. z Norwegii, Ameryki, Francji, albo też pośrednio przez siedzibę partyi w Moskwie.

Piłsudski, Moraczewski, Grabscy pod sąd!

Przewodniczący pokazuje oskarżonemu broszurki komunistyczne. Oskarżony poznaje. Przewodniczący pyta:

— Czy zgadza się pan z tem, co piszą te broszurki?

Oskarżony z uśmiechem: Co ja się mogę zgodzić lub nie zgodzić?

Przewodniczący czyta ustęp z broszurki: „...robotnicze rozpedzą wówczas w Warszawie paskarski sejm, zniszą w wojsku władzę naczelną i ustanowią trybunał rewolucyjny który pochwyci do odpowiedzialności sprawców bratobójczej wojny z Rosją, a to Piłsudskiego, Moraczewskiego, braci Grabskich, Trampczyńskiego...”

Więc to nie wygląda tak blade i łagodne, jak pan to wczoraj przedstawiał!

Oskarżony: Ja to wyjaśnię. Mówiłem o naszej organizacji tylko, a to wszystko, co pisze broszura miało nastąpić dopiero wtedy, gdy rady robotnicze, które istniały już pewien czas w Polsce 1918 roku, będą dość silne, by zająć od burżuazji ustąpienia im władzy, a gdyby burżuazja tego nie uczyniła dobrowolnie, zmusić ją do tego.

Przewodn.: Nawet orzęmem?

Osk.: Nawet orzęmem!

W czasie kongresu

Następnie oskarżony opisuje przebieg kongresu świętojurskiego, na niektóre jednak szczegóły, dotyczące tych obrad, nie chce odpowiedzieć.

Z osób tam obecnych znał tylko Grosserową, Cichowskiego i Krzyżka. Opowiada o wkroczeniu policyi.

Przewodn.: Pan chciał uciec przez okno?

Osk.: Tak, ale nie udało mi się. I tu jeszcze muszę zaznaczyć, że zostało aresztowanych dwudziestu siedmiu, zaś akt oskarżenia mówił tylko o dwudziestu sześciu.

Przewodn.: Jeśli pan to twierdzi, to musi pan wiedzieć, kogo brakuje.

Osk.: Nima Leona Spiegła!

Tu przewodniczący przedkłada mu kartkę pisana przez osk. Cichowskiego, w której jest wymienionych tylko dwudziestu sześciu uczestników. Oskarżony stwierdza, że spis ten jest pisany ręką Cichowskiego.

Co znaczy: „Armia wasza, jest armią naszą“?

Przew.: Czy był pan na zjeździe między-narodówki w Moskwie?

Uczestnicy kongresu świętojurskiego przed sądem.

Trzeci dzień rozprawy.

(kp) Inteligentna i wygadana, była Grosserowa „środkiem ciężkość” wczorajszego dnia rozprawy komunistycznej. Mówiła pięknie i płynnie, jak na wiecu, złączała się z trygrysem okrucieństwem nad strupiałym porządkiem burżuazyjnym i usiłowała się złączać nad aktem oskarżenia. Ludzi łatwo podatnych byłaby może nawet i przekonała, gdyby nie skrajna przesada w apoteozowaniu ideału komunistycznego, który pięknie wygląda w broszurkach, lecz piekielnie w realizacji. A jeśli na tę odwrotną stronę medalu ktoś zbyt silnie zamyka oczy, musi u każdego człowieka nieuprzedzonego wywołać tylko wrażenie nie smacznego i jednostronnego doktrynerstwa.

Wywodem oskarżonej towarzyszyło początkowo zainteresowane słuchaczy, które wkrótce potem zmieniło się w uprzejmy uśmiešek pobłażliwości.

Królikowski odpowiada.

Na początku rozprawy kończono przesłuchanie oskarżonego Królikowskiego.

Następuje szereg pytań i odpowiedzi, mających na celu wyjaśnić poszczególne punkty aktu oskarżenia. Pyta najpierw przewodniczący, potem ktoś z przysięgłych, potem prokurator, wreszcie obrońcy.

Przewodn.: Pan występował pod pseudonimem „Cyprjana“?

Oskarżony: Tak jest.

Przewodn.: Więc wszystko, co mówi się o towarzyszu Cyprjanie, odnosi się do pana?

Osk.: Może się odnosić. To zależy, jak myśleli ci, którzy pisali. Bo nie każdy mnie znał.

Przewodn.: Teraz powie mi pan, skąd partya czerpie pieniądze na swe wydatki.

Osk.: Więc najpierw opodatkowuje się członków partyi, następnie puszcza się listy składkowe między robotników, a wreszcie partye innych krajów mają obowiązek pomagania pieniężnego.

Przewodn.: To ostatnie źródło było zdaje się silniejsze?

Osk.: Przeciwnie, deficyt nasz nie przekraczał 50 proc. wszystkich rozchodów. Większe sumy pieniądze, które miałem przy sobie, zebrałem z wykładów urządzanych przez

Osk.: Tak jest.
Przew.: Czy przemawiał pan tam?
Osk.: Tak.
Przew.: Czy przemówienie w akcie oskarżenia przytoczone, to pańskie przemówienie?
Osk.: Nie, to innego członka.
Przew.: Ale jeśli pan był delegatem centralnego komitetu, musiał pan je znać czy ono odpowiada intencjom partji.
Osk.: W zasadzie odpowiada.
Przew.: Czy pan pamięta, że ów delegat powiedział słowa: „rosyjska armia, to nasza armia, a polska armia to armia wogów”.
Osk.: Tego specyjałnie nie pamiętam, ale to odpowiada ogólnej tendencji. Oceniamy to jednak z punktu stanowczego a nie narodowego. Jeśli mówimy „nasza”, to znaczy robotnicza, a nie narodowa.

Czy istnieją narodowości.

Prokurator stawia oskarżonemu pytanie, czy zaprzeczają oni istnienie narodowości.
Oskarżony: Nie zaprzeczamy, bo to są fakty. Przecież narodowości istnieją...
Prokur.: No, ja nie wiem czy istnieją!
Osk.: Panowie przypisują nam, że my chcemy...
Prok.: My panu nie przypisujemy, tylko paragraf 58. Ja pytam się tylko!

W żadnym wypadku, chyba że wypadnie.

Tu oskarżony mówi prokuratorowi o solidarności burżuazji i solidarności robotniczej. Burżuazja jednakowoż walczy nieraz z sobą, bo żyje wyzyskiem, natomiast robotnicy nie będą walczyć.

Prokur.: Czy walka robotników różnych krajów jest wogóle wykluczona?

Osk.: Wykluczona! A jeśli nawet do niej przyjdzie, to dlatego, że robotnicy nie rozumieją swego interesu klasowego.

Prokur.: Już zrozumiałem pana! A teraz niech mi pan powie: w każdym kraju jest jedna partja komunistyczna?

Osk.: Tak.

Prokur.: A teoretycznie powiedzmy: Jeśli w państwie jakimś jest kilka narodów, czy chcecie dla każdego z nich tworzyć osobne państwo?

Osk.: Rozwój ludzkości nie idzie w kierunku tworzenia nowych państw. W ustroju, do którego idziemy, wszystkie narody będą stanowić jeden kompleks, który sprawy gospodarcze będzie załatwiał wspólnie.

Prok.: A więc nie leży w waszym programie tworzenie osobnych państw?

Osk.: Nie.

Czerwona pianka.

Na stosowne zapytania objaśnia oskarżony, że komunistą nie przyjechał z Rosji. Nie pochwałal bowiem niektórych bolszewickich metod postępowania. Dopiero patrząc na Rosję zdążył, przekonał się do bolszewizmu.

— Zrozumiałem, że tylko na powierzchni potoku jest pianka, ale wewnątrz płynie złota żyła życia.

Prokur.: Czy są dziś w Rosji sowieckiej klasy stanowe?

Osk.: Jeszcze są!

Prokur.: Jak się dzielą?

Osk.: Burżuazja jest jeszcze. Zostali wprawdzie pozbawieni środków produkcji, ale w duszy są jeszcze burżuami, chcieliby przywrócić dawny porządek.

Prok.: Co kto ma w duszy, nie wchodzi w rachubę, ale czy są jeszcze dziś kapitaliści?

Osk.: Są, bo nie wszystkich jeszcze wywłaszczono.

Prok.: A czy nowi kapitaliści rodzą się?

Osk.: Tak.

Prokur.: A czy powstają oni z nowej, robotniczej klasy?

Osk.: Nie! Klasa robotnicza nie może przecież wydać kapitalistów!

Słowa te wywołują dyskretną wesołość. Bardzo uświadomiony Królikowski jakoś nie zdradza uświadomienia w zawiśkach powszechnie znanych, o ile wydała one ujemne o bolszewikach świadectwo.

Następują zapytania obrońców.

Zeznania Grosserowej.

Ma dziś lat 39, lecz wygląda bodajże nawet na znacznie starszą. Szczupła, zlekka przygarbiona, o zaszczonoj twarzy i nieharmonijnych rysach, nosi czuprynę, przystrzyżoną zupełnie z męską. Mówi płynnie i energicznie, po każdej uwadze przewodniczącego odpowiada potokiem słów, lubi polemizować.

Do winy nie poczuwa się, choć nie zaprzecza, że jest komunistką. „Sąd burżuazyjny” nie uważa za kompetentny do sądenia jej.

— Możemy odpowiadać tylko przed sądem robotniczym, lub przed trybunałem historii!

W stronę Ukraińców robi analogiczny gest, jak Królikowski.

„Stoimy przed sądem przypadkowo...”

Stwierdza, że „władza burżuazyjna gwałci swoje własne burżuazyjne ustawy”. Konstytucya gwarantuje obywatelom wolność przekonań i zrzeszania się, a komuniści są prześladowani przez policję i muszą zrzeszać się tajnie.

— Stoimy przed tym sądem zupełnie przypadkowo! Z równą słusnością mogliby tu odpowiadać którzykolwiek inni ludzie ze 130 tysięcy naszych wyborców.

W śledztwie odmawiała zeznań podobnie jak inni, ale na rozprawie chce odpowiadać.

— Chcemy tu otwarcie i głośno powiedzieć, kim my jesteśmy, czego chcemy i do czego dążymy!

Należy do partji komunistycznej. Wypowiada poglądy komunistyczne, przedstawia ciężkie położenie „nowej klasy”, mówi o zwyrodnieniu fizycznym i umysłowym tak robotników, jak burżuazji, stwierdza wreszcie, że za staczanie się ludzkości w przepaść nie są odpowiedzialne jednostki.

— Mimo najlepszej woli burżuazji nie można katastrofy odwrócić. Nie pomoże tu żadna filantropia. Cały system musi być zmieniony.

Przedstawicielem nowego porządku jest klasa robotnicza, a mózgiem tej klasy — komuniści.

W tem miejscu usiłuje Grosserowa krytykować akt oskarżenia, zarzucając autorom, że „nie mają zrozumienia dla zjawisk społecznych”.

Dalszą krytykę przerywa jej przewodniczący, pouczając ją, że do oskarżonej należy bronić się, a nie krytykować.

Święty Jur.

Po wygłoszeniu tych i tym podobnych

ogólnych teorii na temat „nowego porządku świata”, przechodzi oskarżona do konferencyi świętojurskiej.

Konferencya to miała być informacyjna i organizacyjna. Prócz członków partji przybyli na nią „sympatycy”, którym miano objaśnić cele i istotę komunizmu, po tej zaś części mieli zostać sami członkowie partji w celu załatwienia spraw organizacyjnych, dokonania wyborów i t.d.

Że konferencya ta, zainicjowana przez Centralny Komitet, odbywała się w zabudowaniach św. Jura, jest rzeczą przypadkową.

— Nie jest to bynajmniej „ukraińsko-żydowska intryga” — jak twierdzi prasa — bo miałam do wyboru kilka lokali. Wybrałam ten na usilne nalegania niejakiego Herzmana, czyli „Ma’a”, który później „sypał wszystkich”. Wtedy tłumaczył mi, że na cerkiew nikt uwagi nie zwróci, że jest odpust, więc dużo ludzi będzie wchodzić i t.p.

— Teraz rozumiem, dlaczego Maj tak usilnie nalegał na wynajęcie właśnie tego lokalu.

„Popi popierał”.

— A później mówi się o nas „ukraińsko-żydowska intryga, popi popierał”.

Prokurator: Przepraszam, tych słów akt oskarżenia wcale nie użył! Zastrzegam się przeciw takiemu podsuwaniu wyrażen.

Oskarżona: Możliwe, że nie użył. Tak nie użył ich, ale myśl jest mniej więcej taka.

Prokur.: Jest powiedziane: „za życliwą neutralnością mieszkańców”, a w zabudowaniach św. Jura są, prócz księży, inni także mieszkańcy.

Pieniądze zarabiała.

Oskarżona przyjechała do Lwowa na wiosnę 1921 r., by pracować komunistycznie. Mieszkała pod nazwiskiem Anny Sadowskiej. W jakiś sposób zetknęła się z tutejszymi komunistami, nie chce powiedzieć. Ona sama — jak twierdzi — utrzymywała się z własnej pracy. Pieniądzy partyjnych nie brała.

Nieraz wyjeżdżała do zachodniej Małopolski i do Kongresówki i zarabiała tyle, że wystarczyło nie tylko na życie, lecz również na cele partji. Do kogo wyjeżdżała, nie powie. Opiekowała się uwiecznionymi komunistami w Warszawie, których pouczała, jak mają symulować chorobę, by wydostać się na wolność.

Na tem rozprawę odroczone do dzisiaj.

Słowiańska gościnność.

(kp.). Do szpitala powszechnego we Lwowie przywieziono wczoraj 42-letniego Stanisława Klimkowicza, Polaka, rolnika ze Sokolnika, ze strasznie pokaleczoną głową i twarzą. Klimkowicza zaproszono na wesele jakiegoś krewnaka do Sołonki Wielkiej, gdzie „Polaczka” ugoszczono nie „horiwkoju” i knyszoni z kowbasou”, lecz nożem po głowie i twarzy.

Będzie to nauka dla Sokolniczan, by nie wydawali polskich dziewcząt za Rusinów, gdzie dziewczęta zatracają swoją narodowość, a ich krewnych — Polaków ze słowiańską gościnnością rżnie się kozikiem po zebie.

Mosty między Turcją a Zachodem spalone.

Tajemnica Konferencji lozańskiejskiej.

Warszawa. (Telef.) (z) Z Berlina donoszą: o ile sądzić można z wiadomości, które się przedostały poza osłonę tajemnicy, jaka otacza konferencję lozańską, taktyka Mussoliniego doprowadziła do niepomyślnych rezultatów. Pomiedzy Turcją a mocarstwami zachodnimi mosty zostały zerwane. Nawet „Temps” zajmuje poraż pierwszy nieprzyjacieł stanowisko wobec Turcyi. O tem, jak dalece są tajemnicą otoczone obrady konferencji w Lozannie, świadczy to, że na zapytanie, jakie skierowano do Polcarego we czwartek wie-

czór, odpowiedział on: przysięgłem Turkom na Koran — Anglikom zaś na biblię, że niczego nie zdradzę o konferencji lozańskiejskiej. Pertinax w „Echo de Paris” pomimo incydentu pomiedzy niem a Mussolinim, coraz bardziej wzmacnia swoje stanowisko zupełnie niezależne. Pisze on: Włoski Kromwell jest w polityce zagraniczej nieobliczalny. Zmienia on poglądy, zależnie od okoliczności. Cel swój osiągnie zapewne bardzo szybko, gdyż dla niego cel uświęca środki.

Konferencja w Lozannie.

Wiedeń (PAT). „N. Fr. Presse” donosi z Lozanny, że delegat rosyjski, Worowskyj, przedłożył konferencji kwestye, od których rozwiązania zależęć będą ewentualnie losy całej konferencji. Postawił on oficjalny wniosek, aby rosyjską delegację dopuszczono do konferencji na tych samych prawach, co delegacje innych mocarstw. Worowskyj od tego uzależnia ewentualny współdziałanie w obradach nad kwestyą cieśnin. Dotychczas nie udzielił Rosyi odpowiedzi. Zdaje się, że sowiety nie zadowolę się ewentualnym powołaniem się sprzymierzonych na regulamin konferencji, wykluczający współdziałanie Rosyi w obradach, dotyczących innych kwestyi niż sprawy cieśnin.

Rzym (AW). „Il Mondo” donosi z Lozanny, że Venizelos zamierza wysunąć żądanie, by aliansi wynagrodzili Grecyę za szkody i straty, jakie poniosła wskutek prowadzenia wojny z ich polecenia. W związku z rozpatrzeniem tej drastycznej sprawy spodziewane tu jest czynne wystąpienie Małej Ententy, wobec poruszenia kwestyi Salonk i Macedonii, na których to przyłączenie tak bardzo liczy Jugosławia.

Londyn (AW). Tutejsze dzienniki donoszą z Konstantynopola, że rząd turecki ogłosił oficjalnie, iż odtąd rząd Angory będzie wykony-

wał kontrolę nad cieśninami. Wiadomość ta wywarła wielką konsternację w kołach sprzymierzonych.

NARADY PAŃSTW BALKAŃSKICH.

Wiedeń (PAT). „N. Fr. Presse” donosi z Lozanny: Wczoraj pod przewodnictwem Ninczicza odbyła się konferencja delegatów Jugosławii, Rumunii, Bułgaryi i Grecyi, zwołana na specjalne życzenie delegacji bułgarskiej i greckiej. Konferencja trwała do północy. Uchwalono odbyć jeszcze jedną konferencję, ewentualnie w miarę potrzeby więcej. Zdaniem dziennika Bułgarya będzie obstawała przy żądaniu dostępu do morza Egejskiego, o ile otrzyma wystarczające gwarancje w swobodzie wywozu przez port Dedeagacz. Ze strony Bułgaryi oprócz Stambulńskiego wzięli udział w konferencji poseł bułgarski w Londynie Stancew i gen. Sawow.

Wiedeń (AW). „N. Fr. Presse” donosi z Lozanny: Czwartkowa konferencja między delegatami jugosłowiańskim, rumuńskim, bułgarskim i greckim posiada ogromne znaczenie. Podjęto na niej próbę wznowienia związku bałkańskiego. Konferencja zwołana została na żądanie Bułgaryi i Grecyi.

W obliczu sojuszu turecko-niemiecko-rosyjskiego.

Londyn. (Pat) W czasie debaty w Izbie reprezentantów oświadczył lord Grey, że sytuacja na Bliskim Wschodzie zapowiada się bardzo groźnie, gdyż przewidywana jest konsolidacja rosyjsko-turecko-

niemiecka. Przeciw tej konsolidacji muszą alianci utworzyć jednolity front, jeśli chcą uniknąć katastrofy. Należy się spodziewać, że sołdarność aliantów wytworzy pomyślną sytuację.

KONFERENCJA PRASOWA U MIN. NARUTOWICZA.

Warszawa. (Pat) Minister spraw zagranicznych Narutowicz odbył dziś konferencję prasową, na której oświadczył: Chcąc dzisiaj z panami omówić sprawy polityki zagranicznej, muszę zacząć od tej kwestyi, która w tej chwili cały świat najbardziej interesuje. Mam tu na myśli konferencję lozańską.

Zważywszy że Polska w konferencji tej udziału nie bierze, poczyniłem wszystko, co należało, aby zabezpieczyć nasze interesy i uważam, że posiadam w tym kierunku dostateczne gwarancje. Pragniemy usilnie dochować zawartych sojuszów i uchronić się od nowych wstrząśnień. Zaznaczam jeszcze, iż nie jest wykluczone za wezwaniem nas w dalszym rozwoju wypadków do wypowiedzenia się w pewnych kwestiach zasadniczych na konferencji lozańskiejskiej, a dążyć będę do tego, byśm w takim wypadku zabrać mogli głos narówni z innymi.

Z zadowoleniem mogę stwierdzić, że świeżo podpisany układ handlowy z królestwem S. H. S. spotkał się z nader życzliwym przyjęciem w tem państwie zarówno w rządzie jak i w wyrazie opinii publicznej. Wierzę że stosunki nasze z bliskim sąsiadem zachodnim tj. z Czechosłowacją, ułożą się tak dobrze, jak tego wymaga interes polityczny Europy, skoro tylko dojdzie do definitywnego uregulowania i załatwienia ostatnich istniejących spraw spornych — mam tu na myśli przedewszystkiem sprawę Jaworzyny.

Pragnę przedstawić panom szczegóły odbytej ostatnio w Parwzu konferencji w sprawie Klajpedy. Komisja wyznaczona przez konferencję ambasadorów dla opracowania projektu rozwiązania sprawy Klajpedy, postanowiła przed przystąpieniem do decyzji wysłuchać dezyderatów trzech zainteresowanych stron, przedstawić cię Klajpedy, Polski i Litwy. Prace komisji są poufne.

Aczkolwiek incydent protokołarny między Polską a rządem sowietów, o którym na poprzedniej konferencji wspomnieliśmy, nie jest jeszcze zlikwidowany, to jednak zaznaczyć pragnę że nie zmienił on bynajmniej swego charakteru, przeciągając się tylko niestety ze względów formalnych, a stosunek bezpośredni i bieg spraw i interesów obu państw, nie został zupełnie w niczem zakłócony. Jak panom wiadomo, dnia 30. bm. rozpoczną się w Moskwie konferencja w sprawie rozbrojeń. Wyznaczona z naszej strony delegacja wyjeżdża w najbliższy wtorek do Moskwy.

ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA NADAL UTRZYMANY.

Warszawa. (Pat) Wobec tendencyjnie rozsiewanych pogłosek o zmianie wywozowej polityki rządu, komisja wywozowa stwierdza, że wywóz zbóż chlebowych, mąki itd. w dalszym ciągu nie jest dozwolony i że przed wiosną roku przyszłego rewizya tego rozporządzenia nie będzie rozpatrywana.

„Konferencja lozańska skończy się katastrofą“.

Warszawa. (Telef.) (z) Układy w sprawie porozumienia w Konstantynopolu stały na martwym punkcie. Wiadomości, jakie nadeszły do pism niemieckich, stwierdzają iż położenie w Konstantynopolu jest niepokojące. „Danz. N. Nachrichten“ we wczorajszym wydaniu donoszą, że rząd angielski podziela ten punkt widzenia, iż konferencja lozańska skończy się katastrofą. Jest charakterystyczne iż cała prasa niemiecka straszy świat wynikiem konferencji lozańskiej, który to wynik doprowadzić ma do poważnych powikłań światowych. Ten piątkowy komunikat niemiecki jest w najwyższym stopniu alarmujący — tendencyjnie. Szczególnie uderza łącznie

sprawy tureckiej ze sprawą rosyjską w związku z kwestyą Besarabii. „Berliner Börsen-Ztg.“ pisze: to tylko jest wiadome, że Rosya czeka jedynie na pomyślną okoliczność, ażeby sprawę swoich aspiracji do Besarabii siłą przeprowadzić i już od pewnego czasu ściąga wojska na granicę rumuńską. W tym samym artykule przytacza dziennik zdanie jednego z wybitnych dyplomatów w Konstantynopolu, który stwierdził, że „błyskawice są na południu, są także na północy. Obawiam się jednak, że proch, który to wszystko wysadzi w powietrze, znajduje się gdzieś tu, w pobliżu Konstantynopola.“

—00—

Agitacja agentów rosyjskich przyczyną naszej klęski przy wyborach na Wołyniu.

Warszawa. (Telef.) (z) „Przegląd wieczorny“ komentując smutny dla nas wynik wyborów na Wołyniu, zaznacza, że Rosya sowiecka odmawiając Ukrainie prawa do życia, czyni dziś zabiegi na Wołyniu w kierunku oderwania go od Polski. Dlatego nie żałowała dla swoich agentów złota dla zdemoralizowania wójtów, sołtysów i po-

pów. O tem co się działo na Wołyniu, pisze korespondent „Przeglądu Wieczornego“, że to nie agitacja antypaństwowa, ale to pierwszy etap zamachu stanu. Dlatego nie należy szukać przyczyny klęski, tylko w naszych waśniach i w naszej administracji. Przyczyny są głębsze i straszniejsze.

Posłowie ruscy wystąpią w Sejmie z oskarżeniem b. rządu ukraińskiego.

Warszawa. (AW) Posłowie ukraińscy wybrani z Małopolski Wschodniej zamierzają na najbliższym posiedzeniu Sejmu wystąpić z publicznym oskarżeniem przeciw b. rządowi ukraińskiemu, który sprawował rządy w Małopolsce Wschodniej, o szprzeniewierzenie funduszy publicznych zebranych z kas b. rządu austriackiego i

specjalnie przeznaczonych do odbudowy zagrod włościańskich. Materiały do oskarżenia zbiera poseł ks. Ilków, który w tej sprawie odbył szereg konferencji z urzędem likwidacyjnym i jest w posiadaniu obfitych materiałów uzasadniających oskarżenie.

—00—

Tajemnicze przyjęcie p. M. Seydy przez prez. Nowaka.

WARSZAWA. (Tel. Z.) Poseł Maryan Seyda, członek Związku Ludowo-Narodowy, przyjmowany był ostatnio po raz pierwszy przez prezydenta ministrów Nowaka. — Przyjęcie otoczone było tajemnicą. Żywo komentowane jest w kuloarach sejmowych pytanie, komu zależało na tajemnicy: premierowi czy p. Seydzie.

Endecja zabiega o pomoc grup żydowskich.

WARSZAWA. (Telef. Z.) Od dłuższego czasu endecja prowadzi rokowania z grupami żydowskimi, usiłując wpłynąć na nie w kierunku pomocy dla prawicowego kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prawdopodobieństwo powstania unji stronnictw ludowych.

WARSZAWA. (Tel. Z.) — Przez dzień wczorajszy obadowała w dalszym ciągu rada naczelna P.S.L. (Piast). Podział i ustalenie mandatów zajęło wiele czasu, jednak do wyniku nie doprowadziły. Dyskusja co do tak i politycznej, prowadzona naprzód w mieszkaniu Dąbskiego, następnie w klubie sejmowym, nie miała charakteru obowiązującego. — Odsłone uchwały zapaść mają dopiero w poniedziałek na obradach pełnego klubu. W kręgach stronnictw ludowych jest bardzo popierana myśl nawiązania ścisłego kontaktu wśród stronnictw ludowych. — Prawdopodobnym jest utworzenie unji stronnictw ludowych, — do której zmierzają odłamy zarówno P. S. L., Piast, jak i P.S.L. Wyzwolenie.

Wiadomości giełdowe

Lwów, 25. listo-pada 1913

WIECZORNA GIEŁDA

Dolary amerykańskie 15850 5900
 dykt (dwójki 1570) — 15750
 (trójki 1570) — 15750
 marki niemieckie 260 — 270, setki 240 — 250, drobne 220 — 230, leje 9400 — 9800
 drobne 9200 — 9600, czeskie korony 49000 — 50500, drobne 48000 — 50000, ruble — setki 12500 — 13500, setki 12500 — 13500
 25-rublowki 10000 — 11500 franki franc. 1075 — 112500; funty szterl. 69500 — 71000 —, franki zwajcarskie 18000 — 29500 — 7 loter. 10-kor. 55.000 — 56.000, 20-frankówki 53.000 — 54.000
 20-markówki 64.000 — 65.500, 10-rublowki 4000 — 7500, srebro korony austriackie 1150 — 1175, floreny 2900 — 2950
 4700 — 4800.

„Siatka“ użądza w sobotę 25. b. m. Wieczór św. Katarzyny. Początek o godz. 9. wieczór, muzyka salonna. 30877

Tajemne głosy wśród nocny.

Co słyszy się w najgłębszej ciszy we wszechświecie — Fizyk francuski Berthelot o zagadce tajemniczych fal.

Coroczne, publiczne posiedzenie pięciu akademii paryskich — Academie Francaise, Academie des Inscriptions et Belles-Lettres, Beaux-Arts i des Sciences morales et politiques, tworzących razem t. zw. „Institut de France“, to zawsze wielkie wydarzenie dla intelektualnego świata Francji.

W wąskiej, starożytnej sali „sous la Conzolle“ niema miejsca wolnego, gdy młody uczonec francuski Daniel Berthelot, z tych słynnych Berthelotów, co dali Francji sporo bardzo wybitnych ludzi, wygłasza swój piękny odczyt o „nie-widzialnych falach“. Jest to typowe francuskie połączenie francuskiej dokładności i poetyckiej fantazyi, gdy Berthelot mówił o ostatnich ulepszeniach w telegrafii i telefonii bez drutu. Jest to nie zwykła rozkosz dla nocnego obserwatora życia, gdy w ciszy swego obserwatorium, słucha tych tajemniczych dźwięków, które w ciszy nocnej przepływają przez eter powietrzny.

Obserwator nakłada sobie helm telefoniczny na uszy i lekko przesuwa wskazówkę na specjalnym aparacie zawierającym prąd elektryczny. I oto wnet rozlegają się pierwsze głosy nocny. W głuchej ciszy nagle rozlega się niby jednostajny, mława rowy dźwięk fleu. Z początku dźwięk ten jest pół cichy, potem coraz wyraźniejszy. Aparat wydziela abecadłem Morse'go w krótkich i długich sygnałach angielskie słowa. To stacya w Poldhu, która z zachodniego cypla Anglii, sygnalizuje aparatem Marconiego kursy giełdowe i inne nowości dnia wielkim okrętem, płynącym właśnie drogą do Nowego Jorku.

„Przesuwam wskazówki nieco na prawo“ — mówi Berthelot. Dźwięki fleu ustają, i nagle rozlegają się dźwięki dzwonek. Regularnie uderzenia, i oto slychać niemiecki tekst. To znów stacya w Nordelch, która u ujścia Elby koresponduje ze statkami na Morzu Północnym i Bałtyku.

Trochę dalej na prawo i slychają dźwięki

ki, a rozlega się coś co przypomina skrabanie pióra po papierze. To Barcelona mówi swym radioparą w hiszpańskim języku.

Jeszcze dalej, i nagle rozlegają się dźwięki gronu. To forty wielkiego łańcucha opasującego Paryż, Mont Balerien, Buc, Palaison, mówią z sobą. Ale rozmowa jest niezrozumiała. To tajemnym szyfrem porozumiewa się wojskowość.

A nagle potężne uderzenie. Iskra wylała z aparatu. Olbrzymi aparat na wieży Elifia, zaczyna pracować. Przygłusza wszystkie inne stacje. Rozsłała na cały świat swe potężne fale dźwięków.

A cisza nocy wypełniła się potworną ilością głosów i dźwięków które falami przelatują wszech świat z szybkością trzystu kilometrów na godzinę. I gdziekolwiek się znajdziemy, na cichych polach, czy wśród gwaru miast, na ulicy, czy w czterech ścianach pracowni, ciągle bije w nas ocean fal, uderzając w nas heroldziem nieskończoności. — Tylko nie wszyscy słyszą ten tajny szept świata. Wymaga to specjalnego aparatu, stacy odbiorczej radiotelegrafu. A wtedy cisza nocy staje się przeraźliwym zglekciem różnych języków, iż stacy odbiorcza staje się niby wielka wieża Babel, którą zrozumie tylko specjalista. telegrafista radiostacyl.

Mcwnica publiczna.

Pomoc dla ginącej z głodu inteligencji.

Dnia 26 paźdz. br. pojawiła się w „Wiek Nowym” korespondencya, gdzie autor wystąpił z projektem zawiązania komitetu, któryby chodził po domach i zbierał dobrowolne datki na utworzenie tanich kuchni dla ginącej z głodu inteligencji. Akcyja ta — mojem zdaniem — nie odniosłaby pożądanego skutku, gdyż publiczność wogóle zrażoną została zbórkami ulicznymi, które stały się istną plagą. Ja pozwałam sobie w tym kierunku postawić daleko idący projekt, oparty na zasadach realnych i prawnych. Wedle korespondencyi „Wiek N.” z 31 paźdz. 1918 Nr. 5239, odbyło się w ministerstwie sprawiedliwości pod przewodnictwem ministra spraw. narada nad sprawą „ochrony lokatorów”, w której brali udział delegaci władz i reprezentanci właścicieli realności i lokatorów.

Organizacyja właścicieli realności żądała zupełnego zniesienia tej ustawy, zaś minister spraw. orzekł, że ustawa ochrony lokatorów nie może być na razie zniesiona, gdyż nie ustały jeszcze stosunki, które spowodowały jej zaprowadzenie. Uznano dalej, że ochrona lokatorów przynosi straty właścicielom realności, ale że łatwiej gospodarzom ponieść tę ofiarę niż lokatorom!

Tak orzekli ludzie fachowi, rozsądni, doświadczeni. Jeżeli więc kamienicznicy pociągnęci zostali do ofiar na rzecz ogółu, dlaczego nie mają również tej samej ofiary ponieść ludzie zamożni a osobiście paskarze, wampiry, szakale, którzy miesięcznie zarabiają olbrzymie zyski paskarskie, a wyciskają je w formie drożyzny z najbliższej warstwy ludności, wydzierając im ostatnią krwawicę, co gorsza jeszcze, że tacy paskarze w licznych wypadkach jeżeli nie mają własnych kamienic, korzystają z ustawy o ochronie lokatorów i mieszkają za śmiesznie małą cenę w stosunku do ich dochodów. Rzeczą sprawiedliwości i sumienia byłoby analogicznie i te warstwy drapieżników pociągnąć do ofiar na rzecz ginącej z głodu inteligencji (3 lata wstecz), zwłaszcza, że dla paskarza, zagarniającego olbrzymie lupy miesięcznie z tej nieszczęśliwej szarej rzeszy, wcale nie byłoby uszczerbkiem złożenie miesięcznie lub rocznie pewnej kwoty z paskarskiego zysku jako ofiary na rzecz głodnych. Sprawa ta łatwo dałaby się urze-

czywistnieć, gdyby gmina zechciała nałożyć na nich prowizoryczny dodatek drożyzniany jako ofiarę na rzecz głodnych wedle majątkowego katastru, do którego pozytywnych danych dostarczyłoby mogło biuro Informacyjne Izby skarbowej ul. Kurkowa 23. Pociągnęci być winni i żydzi, Rusini chłopci z okolicznych wsi, wogóle wszyscy skórodziernicy głodnej inteligencji.

Spodziewam się że dałoby się zład uzyskać bardzo poważne kwoty tak, że możnaby pozakładać liczne kuchnie stałe, ale i ruchome, któreby jeździły po ulicach i za przystępną cenę wydawałyby członkom towarzystwa ciepłą strawę, dale możnaby zrobić składy i zapasy, pozakładać pracownie i warsztaty, które prócz zaspokojenia głodu dałyby możliwość pracy bezrobotnym. Okoliczności te wpłynęłyby na zwalczanie drożyzny, przez co i rząd mógłby skorzystać.

Projekt ten oddaję pod sąd i ocenę ludzi wprawnych i filantropijnych, którzy zdołaliby w czyn go przemienić. **Głodny emeryt.**

Z sądu wojskowego.

Śmierć jako następstwo napadu rabunkowego.

(!!) W dniu 23 lipca 1922 r. napadli Sznajder Rudolf (karany uprzednio 5 tygodniowym więzieniem), Wiśniewski Franciszek i Przybyła Stanisław, szeregowcy na spieszącego wieczorem na stacyę Śniatyn — Zalucze bl. p. Mojżesza Schönfelda. Sznajder zasypał Schönfeldowi oczy piaskiem, skutkiem czego napadnięty upadł na ziemię; następnie Wiśniewski przysiadł mu na głowie zaś Sznajder trzymał powalonego za ręce a Przybyła wyrwał mu przemocą woreczek, ukryty na piersiach, zawierający kwotę 305.000 mk. Dokonawszy rabunku wszyscy trzej zbiegli do Śniatyna, gdzie Przybyła dał obu towarzyszem ze zrabowanej kwoty po 75.000 mk. Następstwem tego napadu była ciężka choroba bl. p. Schönfelda, która spowodowała śmierć jego.

Sprawę tę rozpatrywał Senat W. S. O. we Lwowie pod przewodnictwem pułkownika Łukowskiego. Oskarżał major dr. Skalkowski, protokołował urzędnik c. Schönfeld. Oskarżonych bronił adwokat: dr. Dregiewicz, dr. Hirszsprung i dr. Klinghofer.

Po przeprowadzonej rozprawie Senat, po naradzie, wydał wyrok, uznający oskarżonych winnymi zbrodni rabunku i zasądzały każdego z nich na 2 lata obostrzonego i postem co miesiąc ciężkiego wężenia, z zaliczeniem do kary całego aresztu śledczego od 23 lipca br. Ponadto Senat orzekł wydalenie z wojska wszystkich trzech oskarżonych po odciernieniu kary.

Kronika sportowa.

Sezon zimowy Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarzkiego i Tennenisowego.

W dniu 20 bm. odbyło się posiedzenie organizacyjne sekcji Łyżwiarzkiej L. T. Ł. i T.

Prezesem sekcji został wybrany jednogłośnie p. Leon Getter. O dalszym składzie i jej organizacji i zadaniu napiszemy później.

Obecnie najaktualniejszą rzeczą są ceny wstępu i sezonówek na tor L. T. Ł. i T.

Ceny jednorazowego dziennego wstępu: w dzień powszednie bez muzyki 600 mkp., dla młodzieży szkolnej i szeregowych do sierżanta włącznie 400 mkp.; w niedziele i święta oraz w dniu

powszednie z muzyką 1000 mkp. dla młodzieży szkolnej i szeregowców do sierż. włącznie 600 mk.

Sezonówki: dla nieczłonków L. T. Ł. i T. 25.000 Mkp.; dla członków L. T. Ł. i T. 15.000 mk. dla żon członków 6.000 mk., dla dzieci 10.000 mk., dla młodzieży szkolnej 12.000 mk.; dla młodzieży szkolnej w grupach po 10 osób 10.000 mk., karta piątki 6.000 mk.

Ze zniżek dla żon i dzieci członków, mogą skorzystać tylko ci członkowie, którzy zakupią dla siebie sezonówek członkowskie, w przeciwnym razie żona i dzieci członka L. T. Ł. i T. opłacają sezonówki członkowskie.

Garderoba dzienna jednorazowa 100 mk., garderoba sezonowa 3.000 mk.

Wpisowe dla członków nowych 300 mk. wkładka roczna 600 mk. Niewykupione karty sezonowe do dnia 10 grudnia br. drożeją o 2.500 mk. na sztuce.

Zapisywanie się na członków oraz nabywanie kart sezonowych uskutecznia się w lokalu L. T. Ł. i T. przy ul. Pełczyńskiej l. 57 od dnia 1 grudnia do 10 grudnia 1922 włącznie od godziny 9 rano do 8 wieczorem.

Sezon L. T. Ł. i T. zapowiada się bardzo dobrze, zostaną rozegrane we Lwowie mistrzostwa polskie w jeździe szybkiej i sztucznej na lodzie.

Kronika bieżąca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
TEATR WIELKI

W sobotę, dnia 25. listopada, o godzinie 3-ciej „Kościuszkę pod Racławicami”, obraz historyczno ludowy, Anczyca.

W sobotę, dnia 25. listopada, o godzinie 7, „Żydówka”, opera w 4 aktach.

W niedzielę, dnia 26. listopada, o godz. 3-ciej „Ta która przeszła bez śladu”, sztuka w 3 aktach.

W niedzielę, dnia 26. listopada, o godz. 7-ciej „Zamarłe Oczy”, opera w 3 aktach.

TEATR MAŁY

W sobotę, dnia 25. listopada, o godzinie 7, „Sublokatorka”, krotkoczwila w 3 aktach.

W niedzielę, dnia 26. listopada, o godz. 7-ciej „Sublokatorka”, krotkoczwila w 3 aktach.

TEATR NOWOŚCI

W sobotę, dnia 25. listopada, o godzinie 7, „Japonka”, operetka w 3 aktach.

W niedzielę, dnia 26. listopada, o godz. 7-ciej „Bajadera”, operetka w 3 aktach.

Teatr art. lit. „UL”, Ossolińskich 10. Program IX., od 13. do 20. listopada br.: 1) Część koncertowa: pp. Z. Urban, A. Stańska, K. Chrzanowski, L. Stański i l., 2) Sketch w 1 odsłonie, Z. Horsta „Departament Nr. 14”, (Sprawy delikatne), 3) We soła farsa w 1 akcie „Pan prezydent ma głos”. Początek o godzinie 8-mej wieczorem. W poniedziałki i w piątki dla pp. urzędników 50 procent zniżki.

Premiera w BAGATELI, dnia 22. bm. (środa). Część I. Pełen humoru sketch p. n.: „Kto jest ojcem”. Część II. Recytacje, piosenki i tańce: Ordonka, Bronowski, Mirski, duet Aleksiejewów, balet Godlewskich. Część III. farsa na tle b. stosunków wojskowych austriack., pn. „Capstrzyk”.

Brylantowe gody.



Ziemianin wołyński, znany heraldyk i historyk Zygmunt Łuba Radziszewski i jego czcigodna małżonka p. Aniela z Czornowskich, obchodzili przed kilku tygodniami — jak już donosiliśmy — brylantowe gody. Przeżyli 60 lat w niczem niezamąconej zgodzie i harmonii, choć niezawsze kroczyli po drodze wysłanej kwiatami.

Otoczeni powszechnem poważaniem przy mowali w gronie dzieci swoich i wnuków życzenia licznej rzeszy przyjaciół i znajomych, którzy w dniu brylantowych godów przekroczyli gościnne progi ich domu Rycina nasza przedstawia sędziwą parę jubilatów.

— 00 —

zebraną gotówkę wysłać pewnego dnia do Anglii. W wigilię tego dnia, Dawid pracował dłużej — Leslie wrócił do domu wcześniej i nie doczekawszy się przyjaciela, poszedł spać.

Wśród głębokiej dopiero nocy, zbudził go dziwny szmer. Leslie zerwał się z łóżka i ujął silnie trzymany pod poduszką rewolwer. Nagle w niepewnym świetle lampy ulicznej, martwego prawonasteczka Pedros, ujrzał cień człowieka otwierającego okno i, najoczywiście, usiłującego dostać się tędy do mieszkania.

Dawid czekał, aż domniemany bandyta znajdzie się choćby jedną nogą w mieszkaniu, a gdy to nastąpiło — wypalił kilka razy i intruz z jękami upadł na ziemię.

Gdy Dawid Watt zapalił światło, chcąc stwierdzić, czy napastnik nie udaje czasem rannego, czy martwego — krzyknął z przerażenia i cóż się okazało? Oto na ziemi leżał pan Green.

Ranny umierając zwierzył się zrozpaczonemu przyjacielowi, że chciał go tym sposobem nastraszyć i zobaczyć, jak dałby on sobie radę z na pastnikiem. Ciężko też zapłacał biedny Green za swój nierozsądny pomysł.

Ile godzin powinna sypiać kobieta?

Przeciętnie mówi się, że kobiety powinny sypiać długo, jeżeli pragną zachować swoją piękność i być zdrowe.

Złośliwi antyfemiści twierdzą, jednak, że długiego snu potrzebują tylko ludzie pracujący umysłowo, lub myślący bardzo wiele, czego nie można powiedzieć naogół o kobietach.

Obrońcy płci pięknej replikują im, że nawet przyznając rację temu pogładowi, nie można odmówić kobietom potrzeby wypoczynku umysłowego, ponieważ najulubieńszy temat rozmyślań niewieścich, plotki i intrygi, jest bardzo absorbujący i wyczerpujący.

Kierownik działu higieny pisma rzymskiego „Gionno“ pisze, że sen kobiety powinien trwać najmniej o dwie godziny dłużej niż mężczyzny.

Poza tem dłuższy sen jak najlepiej wpływa na urodę kobiecą, konserwuje cerę, powoduje piękne rumieńce i błyszczące spojrzenie oczu.

Wytrwały wojak.

Przesłużył 72 lata jako prosty szeregowiec.

Magistrat miasta Orain w południowej Francji ochrzcił jedną z ulic imieniem Jana Theurel.

Posiadacz tego nazwiska nie był geniuszem, a pamięć jaką pozostawił po sobie za wdzięcia tylko temu, że przesłużył w wojsku jako prosty szeregowiec 72 lata nie awansując ani razu.

Jan Theurel wstąpił do wojska w roku 1716 i przebywał kolejno w najrozmaitszych formacjach, ciężko przeżywając nieraz chwile,

Brał udział w bitwie pod M'ndau i otrzymał wtedy siedem cięć szabłą. Pod Fontenay zgnieł jego trzech bracta.

Theurel był ze swym pułkiem w Ameryce i walczył za wolność młodego narodu. Kapraiem tego pułku był syn Theurel'a — Józef, który zginął podczas oblężenia Yorktowna.

Po powrocie do Francji, stary wiarus otrzymał z rąk Ludwika XVI. medal weteranów, którą to odznakę dawano tylko żołnierzom mającym po za sobą conajmniej 24 lata służby wojskowej. Theurel otrzymał trzy takie medale za 72 lata wojenki. — Gdy wiek jego dobiegł już setki, — zgrzybiały weteran osiadł wreszcie z rodziną w Tours. — Napoleon I. ogłosił go w roku 1803 Kawalerem Legii honorowej.

Jan Theurel zmarł w roku 1807 mając skończony 108 wiosen.

SAMOWAREK.

Samowarek na stoliku
W burze stawia Luśka miła,
Wrzyci węgiel po węgielku:
Wnet herbatkę będzie piła.

Tuż przy biurku obok siedzi
Przytykancik bez wąsika,
Piórem sztura wciąż w kalamarzu
I pod biurkiem nogą fika.

A u Luśki jest serduszko
Ni zbada e, jak zagadka
I jest bardzo słodka buzia,
Jak cukierek lub pomadka.

Spojrzał pajęk przytykancik
Na złociątą, cudną muszkę:
„Da odmiany teraz nogą
Szturkę pełną pokus nóżkę!..“

Luśka wciąż w kominek dmucha,
Smęgle liczko pomszlonie,
A serduszko-samowarek
Syczy, syczy w Luśki łonie

Żywiej bi'e, coraz żywiej,
Tyka, tyka, jak zeg rek,
Kipi, kipi, żarem bucha:
Jej serduszko-samowarek...

TADEUSZ PEPEŁOWSKI.

Tragedja morska.

Zbiorowa śmierć w oczach ratowników.

Niezwykle burzliwa jesień tego roku wyplątała niejedną przykry figiel ludziom morza i spowodowała niejedną tragedję morską podróżującym. — Przejeżdżający z Calais w stronę Newhauen, pocztowy okręt „Pitt junior“, zobaczył na horyzoncie czarną pływającą masę. Jakkolwiek droga prowadziła w odmiennym kierunku, „Pitt“ podążył w stronę zjawiska.

Morze szalało i lał deszcz tak gęsty, że pływający fragment zaledwie był widocznym. Po większem zbliżeniu się, okazało się, że był to rozbitek jakiegoś okrętu. Spuszczono natychmiast łódź ratunkową, ale cyklon morski nie pozwolił

zbliżyć się ratownikom do miejsca katastrofy. Z okrętu rzucono snop światła z reflektora i oczom ratowników ukazał się widok wprost tragiczny; niewielki okręt był już pod wodą, na powierzchni widniał jeszcze pomost kapitana i maszty, na których były literalnie nalepione postacie ludzkie. Szum fal głuszył wołania o pomoc, a obfity deszcz przysłał szczegóły tego tragicznego obrazu.

Ratownicy nie mieli innego wyjścia, jak tylko podplnąć do rozbitka, poświęcając jedną ratunkową łódź i ryzykując życiem własnym i zarzucić nań linę z pasami korkowemi. Do wykonania tego śmiałego planu przystąpiono natychmiast. Do motorowej łodzi „Irresistible“ wsiadło sześciu ludzi. W łodzi znajdował się gruby sznur pochodzący ze szpuli na okręcie.

W tragicznym momencie łódź zbliżyła się do rozbitka. Właśnie usiłowano przerzucić linę tonącym, gdy olbrzymia fala rzuciła łodzią z taką siłą że rozbiła ją na szczątki. Ratownicy musieli teraz sami szukać ratunku na sznurze. Tymczasem rozbitek pograżył się zupełnie w wodę, a wraz z nim poszli na dno, kurczowo trzymający się masztu ludzie.

Marynarze z rozbitej łodzi ratunkowej opowiadają, że nie widzieli w życiu jeszcze podobnie tragicznego obrazu.

Technika morska pobita wprawdzie ocean, ale nie ujarzmiła go jeszcze na tyle, by podróże uczynić zupełnie bezpiecznymi.

Żywa pochodnia.

Niewinna zabawa przyczyną tragicznego wypadku.

12-letni chłopiec wyławia z wody tutki mieszaniny fosforowej, która wybucha mu w kieszeni.

Wielka woda pochłonęła jeszcze jedną ofiarę, mimo że pokój zawarto już z górą trzy lata temu.

A było to tak: mały chłopiec, niejaki Carvill, bawił się nad brzegiem morza, w porcie Dover, południowo-wschodniej Anglii. Nagle zainteresował go jakiś czarny, pływający po powierzchni przedmiot. Carvill wyłowił, rzucony falą, ciekawy obiekt.

Była to jakaś skrzynka drewniana, wewnątrz której znajdowały się tutki, które zaciękały chłopca. schował je więc do kieszeni i uradowany zdobyczą, pobiegł do domu, aby się odkryciem podzielić z rodzeństwem.

Gdy znajdował się już na bulwarze portu, nagle nastąpił mały wybuch; potem ślup dymu i płomień obiegły chłopczykę. Z krzykiem przerażenia i bólu biegła ta żywa ludzka pochodnia po przez ulicę portu.

Rzucono mu się zaraz na ratunek. Ludzie w mig okryli go paltami i czem kto mógł — aż ogień stłumiono.

Półżywą ofiarę tego smutnego zdarzenia odesłano do szpitala. Dwu ratownikom opatrzone silnie przy akcji, poparzone ręce.

Po bliższym zbadaniu, okazało się, że chłopiec wyłowił tutki z mieszaniną fosforu łatwopalnego.

Także tutki używały podczas wojny, okręty na wielkich wodach. Zapalając mieszaninę, dawały one tym sposobem świetne sygnały przy zbliżaniu się do portów.

Ładunek, który wyłowił z morza Carvill, pochodził najoczywiściej z jakiegoś wojennego rozbitka.

ZAPISKI

Nowe wydawnictwa.

Leopold Staff: Gałąź kwitnąca. — Uśmiechy godzin. — W cieniu miecza.

Ludwik M. Staff: Zgrzebna kantyczka.

J. Kasprówic: Księga miłości.

W. Sieroszewski: Pisma V.

Tetmajer K.: Maryna z Hrubego. —

Janosik Nędza Litmanowski.

K. Makuszyński: Słońce w herbie. — Radosne i smutne.

Kaden Bandrowski: Zawody. — Kwiatki św. Franciszka.

L. Cwikliński: Padwa a Polska. — „Biblioteka Polska“ Warszawa 1922.

Ruchliwe i już bardzo zasłużone, warszawskie Tow. wydawnicze „Biblioteka Polska“ wydało znów cały szereg dzieł pierwszorzędnej wartości. Są to wprawdzie w lwiej części wydania wznowione, ale książek dawno wyczerpanych, a więc w całej pełni zasługujących na nowe wydanie.

Zacznijmy od poezji. Tę reprezentuje wznowienie trzech tomików poezji Leona Staffa (Gałąź kwitnąca. — Uśmiechy godzin. — W cieniu miecza) zawierających bodaj czy nie najlepsze z tego, co Staff dotąd napisał, następnie wznowienie „Miłości“ Kasprówicza pod nazwą „Księga miłości“ uzupełnione cyklem poezji: „O zmierzchu wieczornym“, prześliczną „Balladą o szklanej górze“ i rymowanymi „Listami“ poety.

Nowością jest zbiorek liryków Ludwika Marji Staffa, brata Leopolda, p. t. Zgrzebna kantyczka. Ludwik Staff zmarł przedwcześnie na suchoty w Zakopanem a „Zgrzebna kantyczka“ jest pierwioskiem i śpiewem labędzin jego poezji. Wiele tu rzeczy jeszcze zupełnie młodzieńczych, ale też wiele utworów mówiących o wysokiej kulturze artystycznej i zpowiadających rzetelny talent. Zbiorek poprzedza ciepłe wspomnienie Wacława Berenta.

Powieść reprezentują V. tom zbiorowego wydania „Pism“ Wacława Sieroszewskiego (zawiera on „powieści chińskie“) dwie doskonałe „tatrzańskie“ powieści Tetmajera: „Maryna z Hrubego“ i „Janosik Nędza Litmanowski“, składające się na jego „Legendę Tatr“, udatna powieść Makuszyńskiego „Słońce w herbie“, znakomite nowele tegoż p. t. „Radosne i smutne“ i znane nowele Kadena-Bandrowskiego: „Zawody. — Uzupełnia te wydawnictwa wznowione wydanie „Kwiatków św. Franciszka“ w przekładzie L. Staffa, i broszura dra Cwiklińskiego p. t. „Padwa i Polska“ poświęcona rozważaniu wpływu uniwersytetu Padewskiego na rozwój polskiej literatury.

Adm Stodor.

„Kuchnia Wojenna“ wypróbowała ułożyła Pani Elżbieta. Nakład Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Nieoceniona ta książka dla tych, co prowadząc gospodarstwo domowe radziły jeść zdrowo, smacznie, a niedrogo.

Autorka tej nowej książki kucharskiej uwzględniła obecne czasy drożyzniane i użytkowała doświadczenie nabyte w ciężkich

czasach wojennych. Jej przepisy smacznego i taniego przyrządzania śniadań, obiadów, kolacyj a wreszcie przenajrozmaitszych ciast i tortów domowych są tak umiejętnie i dokładnie podane, że wykluczają wszelką omyłkę. Namniej doświadczona gospodyni czy kucharka może na podstawie jej wskazówek gotować i piec znakomicie.

Książkę tę polecamy gorąco.

K.

„Rozwaga“ miesięcznik poświęcony idei zespolenia żydów z narodem polskim przynosi w nr. 4-5 na listopad następujące artykuły: Żydzi wobec wyborów 1912-1922 (notatki na czasie; „Myśl Narodowa“ o nas; „Katowice“; Sojusz endecko-pruski; Przegląd prasy polskiej i żydowskiej; Kronika polityczna; Na marginesie; Sprawy akademickie; Zjazd Związku Polaków w. m. we Lwowie.

„Nauka śpiewu w szkołach powszechnych“. Podręcznik dla nauczycieli. Opracował Władysław Gołębiowski.

Znaczenie pedagogiczne muzyki i śpiewu zrozumiano w naszym szkolnictwie dopiero od niedawna, przykładają odąd większą miarę do tego przedmiotu, który objęty był wprawdzie programem tygodniowych godzin szkolnych, ale traktowany po macoszemu, mieścił się zawsze na... szarym końcu.

Dziś jest inaczej. Takie przedmioty, jak gimnastyka i śpiew (niestety, muzyki nie uczą jeszcze obowiązkowo w szkołach) traktowane już umiejętnie, przyczyniły się nie mało do szerzenia radości w szkole i wypłoszenia stąd nudy i zmęczenia.

Potrzeba fachowego pouczenia dla nauczycieli śpiewów specjalnie w szkołach ludowych, dawała się u nas tembardziej odczuwać, że tu nie mieliśmy i nie mamy specjalistów i specjalistek do tego przedmiotu.

Książka dyplomowanego nauczyciela muzyki p. Wł. Gołębiowskiego doskonale usługi oddać może naszemu nauczycielstwu. Pouczenia jego są jasno, popularnie wykładane poparte przykładami, systemem empirycznym.

K.

Oskar Wilde: Tragedya florencka. Przedmowa i posłowie Wacława Rogowicza. Warszawa 1922. Nakł. Tow. Wyd. „Ignis“.

Coraz to nowe wydania utworów genialnego lorda Paradoxsa świadczą o tem, że jest znów „w modzie“. Dziwne jest, że właśnie teraz Wilde znajduje wielbicieli swojego talentu. Zanik poezji i brak kultury estetycznej wskazywałby raczej na coś kontrastowo innego niż kult dla propagatora piękna w życiu. Jakkolwiek jest, Wilde ciszy się obecnie dużą poczytnością w Polsce.

„Tragedya florencka“ należy do utworów bardzo mało znanych. Wydebyta z papierów pośmiertnych autora (w dodatku fragmentaryczna), zdobyła sobie prawo obywatelstwa na scenie dzięki interesującej intrydze i potężnemu żarowi wylewających się w niej uczuć i żądź miłosnych. Subtelny, ironiczny grymas towarzyszy wszystkim refleksjom autora, który myśl swoją ubrał w przedurodową szatę języka i w błyskotliwy, pełen finezji dyalog.

Poetycki przekład Wacława Rogowicza za-

chował wszystkie barwno wspaniałości oryginału
Adam Mickiewicz: Darczanka. Warszawa
1922. Nakł. Tow. Wydawn. „Ignis”.

Po stu przeszło latach wydobyto z Archiwum Filomatów rękopis woltarowskiej „Pucelle”, w młodzieńczym przekładzie Mickiewicza. Jest to tylko fragment, pieśń piąta. Stanowi ona niezwykle ciekawy dokument literacki i rzuca charakterystyczne światło na ówczesne upodobania Mickiewicza i Filomatów.

Tłumaczenie to, któremu nadano tytuł „Darczanka”, (jak ją nazywali filomaci) ukazuje się poraz pierwszy w druku. Dłuższy wstęp pióra Stanisława Szpotkańskiego omawia powstanie i dzieje tego przekładu. Wydanie bardzo staranne.

Zofja Rygiel - Nałkowska: Charaktery. Warszawa 1922. Nakł. Tow. Wydawn. „Ignis”.

Niezwykła subtelność i bystra wnikiwość cechuje te małe obrazki, kreślone jakby od niechcienia, a jednak zwarte, skryształizowane, treściwe. Są to jakby szkice, rzucane na papier w godzinach refleksji. Zofja Rygiel Nałkowska jest wybitną zwłaszcza duszy kobiecej. Ostatnie jej po-

wieści posiadają głębokie podłoże psychologiczne. „Charaktery” zdradzają również dużą spozrogawczość Nałkowskiej w stosunku do świata męskiego. Wszystko to ubrane jest w piękny kształt rzeźbionych obrazków, napisane czystym, dźwięcznym poetyckim językiem.

Zygmunt Kisielewski: Paskareczka. Nowele. Warszawa 1922. Tow. Wydawn. „Ignis”.

Wojenne nowelki Zyg. Kisielewskiego nie wyróżniają się wśród powodzi utworów tego typu, drukowanych w ostatnich latach we wszystkich niemal czasopiśmie. Gładki styl Kisielewskiego czyni je miłymi w czytaniu, a zdolność opowiadania zajmujących. Nie mają one większej wartości literackiej.

Gotfryd Keller: Siedem legend. Warszawa 1922. Nakł. Tow. Wydawn. „Ignis”.

Gotfryd Keller mało jest u nas znany. Piękne jego utwory, pełne przedziwnej fantazyi, wprowadzają nas w świat średnowiecznych legend. Przekład Alfreda Toma zachował w zupełności piękno oryginału. Książka artystyczna, poetycka. (KBSki).

**Zbierajcie złoto i srebro
na Starob Po ski. Zbiórka
zajmuje się Narod. Org.
Kobiet, Lwów, ul. Osso
linskich 11.**

Naczelny redaktor:

BRONISŁAW LASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:

JOZEF KRZYSZTOBOWICZ

OGŁOSZENIA

(Sp. z ogr. odpow.)
BERTSON-KAUZLIK
ul. Kraków, St. aszewskie 102
33 52

BERSON

Obcasy i zelówki gumowe
BERSON
są trwałe i zachowują elegancję
waszego obuwia

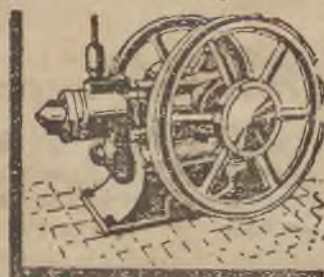


Czas
odnowić
przedpłatę!

PRZEDSTAW CIELE I ZASTĘPCY

W zeds zbiorstw rz mysl wych i firm, jako-
też rzutni ku cy sa rodzi lni, zechcą, c le n nie-
k lidując o zastęstwa owaznej instytucji —
podać swój adres i obecne zatrudnienie, oraz
stusunki majątkowe, od 30374

„Infr fina zajęcie” do Administracji.



Ciesz się motorem
dobrym, oszczędny,
łatwy do obsługi
i tani, i up motorem
ropowym

PERKUN
o sile od 6 do 60
HP, a nie tandeta
za ranczną. Do n-
ha dowy i techn.

PILOT Lwów, Batorego 14
katowice, ul. Hołtaja 1. 52.
303 6

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. W. Bauerstein b. elow kliniki der-
matol. w Berlinie
Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego). — Leczenie
włosów, plon, znamion elektrolizą, lampą kwarcową
30 85

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Michał Salpeter
ulica Sykstuska 17, ordynuje od 8-9 i o 12-3
30210

Stenotypistka

polo-niemiecka, rutynowana, do biura
handlowego poszukiwana. Oferty złożyć pod
liczniczką Administr. „Wiek Nowy”. 3 876

FUTRA

używane kufce, przyjmuje w
komisarzbę chemii i le, prze-
ralia na modne fasony kuśnier

Władysław Solik

Lwów, Chorążczyzny 5 II.
(róg ul. Akademickiej). 19-29

Do sprzedania angielski smoking
Jaśka Strzemie 15, II. p. drzwi na prawo.
3 87

FARBY suche, lśniące, białe, czarne, a-
lity, białe, szlak, aniję, glętkę
B. B. U. I topi n zagr on n.
sól glauwerską, gips al. bostrowy dla celów techn.
i inne chemikalia natyhmast do n byca u fir y
FR. UBRICH, Lwów, Ruska 18, II. p.
(przedtem Krakowsk. 8). 30518

ZŁOTE I SREBRNE UPOMINKI

w ol'rymim wyborze poleca najtaniej
W. Buzzek, Lwów, Akademicki 6.
3 653

RESTAURACJA
F. BISANCA

Lwów, plac Bernardyński 2
pod nowym zarządem — poleca smaczne **OBIAD** /
z 3 da do wyboru z karty po **650 Mk.** 30703

WOLNEPOSADY

CZELADZI na robotę warsztatową i sztejmstową; chłopców
do nauki miejscowych przyjmie Siusarnia M. Więcka —
ulica Zielona 38. 30761

FIELECIARKI poszukiwane. Roboty oddaje się do domu —
Zybkiewicza 37 — partar. 30600

FIRMA JOZEF KOTOWICZA poszukuje uzdolnioną skle-
pową **ZARAZ** Rynek 25. 30809

MANIPULANTKA obeznana z **BUCHALTERYĄ** i zdolna do
kierowania biurem — poszukiwana. **PIEKARSKA** 17 —
partar. — 30833

ZDOLNY BUFETOWIEC potrzebny zaraz. **DĄBROWSKI** —
ul. Łyczakowska 19 A. 30831

ZDOLNEGO bufetowca i chłopca do praktyki poszukuje —
Zółciński. **Batorego 32.** 30725

POTRZEBNA pokojowa ze świadectwami — ulica Zybkiew-
icza 8; I. piętro od 3-4. 30708

STOLARZ za Zieloną rogatką potrzebuje czeladnika; —
wikt; mieszkanie na miejscu. 30711

KUCHARKE samodzielną z dobrymi świadectwami przyjmie
Sykstuska 15; drzwi 5. 30910.

SŁUŻĄCA do wszystkiego; umiejąca gotować zostanie na tymczasie przyjęta do biura państwa. Wiadomość ulica Głowińskiego 2 I. piętro drzwi na lewo. 3183

RYSOVNIAK zdolnego z działy architektonicznej - budowlanego przyjmie zaraz przedsiębiorstwo budowy: Inż. Edward Okoń i Michał Mikołaj w Tarnowie. 29703

POSZUKUJE lakiernika, któryby się podjął lakierowania maszyn do pisania i szycia. Wiadomość bliższa w Biurze ogłoszeń Jacobiego. Z morowicza 14. 30908

POSZUKUJE służącej do wszystkiego. Sykstuska 33. II p. 30911.

SZEWSKIEGO PRZYKRAWACZA: szawca nieukwalifikowanego jako sklepowego po kuje zaraz. Sales - Lwów 3 Maja 17. 30551

LAKIERNIKA obnażonego z robotą powozową oraz wala poszukuje zaraz. Reflektuje na sily pierwszorzędne kawalerowie maia pierwszeństwo. - Warunki: w kł dobry; mieszkanie; światło; opał. - Zgłoszenia z odpisanymi świadectwami których nie zwracam do Zarządu dóbr KUJAWA o. p. Pyranu wołoska obok San-ka - stacya kol. Żaluz. - Płaca według umowy - nieprzyjęte pozostaną bez odpowiedzi. 30899

ZDOLNEGO czeladnika na męską i damską robotę kręćkową przyjmie. Karol Bozoki ul. Sienkiewicza 11. 30900.

SŁUŻĄCA do wszystkiego z dobrymi świadectwami poszukwana: Legionów 39. II p. drzwi nr. 5. 30902.

UCZEŃ zostanie natychmiast przyjęty do pracowni obuwia K. Bozoki ulica Sienkiewicza 11. 30903.

INTROLIGATORNA Stan. Welny Mickiewicza 22 przyjmie paany do nauki. 30870

PRZYJME kucharkę i pokojową z dobrymi świadectwami - dyrektor Wohlfeld Piekarska 14. II. piętro. 30867

PRALNIA EUROPEJSKA w Pasażu Mikolascha poszukuje osoby do posług 2 razy na tydzień na 2-3 godzin dziennie za dobrem wynagrodzeniem. 30860.

ZDOLNA PANNA ew. starsza osoba pisać biegle na maszynie do prowadzenia kasy krentowej identyfik. ewentualnie pomoc w sprzedaży poszukiwana. - Zgłoszenia pisemne POLAND. Romapowicza 10. 30888.

SŁUŻĄCA umiejąca gotować z dobrymi świadectwami potrzebna do 3 osób. Spergel pl. Smolki 1A. 30880

POSZUKUJE zdolnej i uczciwej kucharkę z dobrymi świadectwami od pierwszego. - Batorego 32. I. piętro - drzwi nr. 1. 30879.

SŁUŻĄCEGO do rozważenia octu z dobrymi świadectwami poszukuje Fabryka octu Gerstenfelda. - Zgłoszenia od 4-6 g. popoł. Podlewskiego 1. 30888

BUCHALTERA - korespondenta o ile możności z niemieckim. poszukujemy zaraz. Graybner i Ska ulica Dzierżynskiego 34 od 9-15. 29785

ROZMAIT

POŻOŻNA poleca się PANIOM POD DYSKRECYA LEONA SAPIEHY 61 - PARTER 29043

AKUSZERKA przyjmuję zamówienie; udziela porad pod dyktando M. Tkacz Bartoza Orwackiego 11A. 30597

AKUSZERKA przyjmuję zamówienia - UDZIELA PORADY DWERNICKIEGO 39; drzwi 2. 30558

JÓZEF HELLER, adwokat i notaryusz z Nowego Jorku - przyjmuje przed powrotem wszelkie sprawy do załatwienia w Ameryce. Uprasza się żądających interwencji o poprzednie pisemne zawiadomienie pod adresem: Lwów ulicah Krakowska 29 (w sklepie). 30044

UDZIAŁOWCÓW OD 5 MILIONÓW poszukuje intratny interes handlowy. Oferty pod UDZIAŁOWY HANDEL do Adm. Wiek. 30814

AKUSZERKA PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA I UDZIELA PORADY POD DYSKRECYA. B. D. JÓZEFATA NR 3 - PARTER. 30778

PRAKTYCZNA AKUSZERKA przyjmuję PANIE i UDZIELA PORADY. S. G. LEONA SAPIEHY 85. 30794

SPÓLNIK z 3 milionami poszukiwany do interesu delikatesów. Zgłoszenia do Wiek. pod SPÓŁKA. 30904.

POŻYCZE milion mk. na dogodnych warunkach. Wiadomość Adm. Wiek. pod PODKŁAD. 30869.

Z MILIONEM Mkp. i współpracą przystąpi handlowiec do jakiegokolwiek interesu. Wiadomość Administracya Wiek. pod SZYRKO. 30868.

POSAD POSZUKUJĄ.

POMOCNIK PRZYZYERSKI poszukuje posadę na wyjazd. FRIEDER - TARNOPOL. Pola 4. 29745

ZDOLNY ogrodnik żonaty Wiedeńczyk pierwszorzędna sfera tymczasowo przebywający w Polsce szuka posady - Zgłoszenia do Adm. Wiek. pod OGRODNIK. 30704

POSZUKUJE jakiegokolwiek stałej POSADY BIUROWEJ lub sklepowej. Łaskawe zgłoszenia pod R do Adm. Wiek. Nowego. 30721

PANNA SZYJĄCA NA MASZYNI, 2 lata praktyki - poszukuje zajęcia jako podręczna, celem dalszego kształcenia się. Łaskawe zgłoszenia: Józefa CZMIEŁOWNA - SADOWA WISZNIA. 29772;

OGRODNIK zdolny - ZMIENI POSADĘ od pierwszego stycznia. Łaskawe zgłoszenia: HEIDANIAK, ogrodnik - w CZERNICY poczta PIASECZNA koło MIKOŁAJOWA; 30340

KRAWCZYNIA DAMSKA poleca się prywatnie do domów Zgłoszenia pod ZDOLNA do Adm. W.cku. 30884

WDOWA młoda szuka posady do samolstnego zarządu do domu; umie doskonale szyć. - Zgłoszenia do Adm. W.cku pod PRAGA. 30884.

INTELEKCYJNA rutynowana panna poszukuje posady gubernantki lub towarzyszkę do starszej osoby. Przygotuje wycieczki do szkół ludowych, zna się na szyciu i gospodarstwie. Pisemna zgłoszenia do Adm. Wiek. pod POLKA. 30872.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

ZGUBIONY dokument wojskowy, wystawiony przez Dow. 40 pp. na nazwisko Szumer Maksymilian ucwaznian. 30865

UNIEWAZNIAM zgubione w ostatnich czasie zwojenie z Wolska Polskiego z 18 listopada 1920 Ljebing Wolf 30673.

NAUKA

AKADEMIK NADZWYCZAJ ZDOLNY INSTRUKTOR, obejmie lekcyję z zakresu niższego gimnazjum, seminarjum, szkół wydziałowych itp. Podzielę się też samodzielnego przygotowania do poszczególnych egzaminów prywatnych za skutek roczny. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Wiek. pod szyfrą M. K. za okazaniem 10-cio markówki Nr. 246266; 3186

UDZIELAM lekcyj rysunków i malarstwa po cenach umiarkowanych. Zwracać się pisemnie: Mączna 3 Z. Kulakowska. 30715

ZDOLNY sumienny instruktor (chętnie słuch. filozofii) potrzebny zaraz - Zgłaszać się 3-5 popołudniu ulica św. Zofii 1. 23; I. piętro. 30887.

ANGIELSKIEGO wyuczę szybko znakomitą metodą. Konwersacya, literatura. - Zgłoszenia pod ENGLISHMAN Administracya Wiek. 30878

MIESZKANIA I SKLEPY

POSZUKUJE na lokal biurowy w śródmieściu 2 do 3 pokoi przedpokój na dobrych warunkach. Zgłoszenia pisemne pod L. W. Nr. 100 do Adm. Wiek. 30736

POMIESZKANIE 3-4 pokojowe z kuchnią poszukiwane. Zapłaćca wedle umowy; pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia pod NAFTA Z. do Adm. Wiek. u. 30519

POKOJ KAWALERSKI, elegancko umeblowany, z osobnym wejściem, nie w śródmieściu ZARAZ poszukiwany. Cena według umowy. Zgłoszenia do Adm. Wiek. za okazaniem dowodu osobistego Nr. 35361. 30842

MŁODY człowiek poszukuje pokoju przyzwyczajenie umeblowanego z osobnym wejściem. Zgłaszać do Adm. Wiek. pod ZA KAŻDA CENA. 30824

6 POKOJ z komfortem w okolicy Parku Stryjskiego zamienię na 5 do 6 pokoi nie wyżej I. piętra bliżej centrum miasta. - Zgłoszenia pod DOBRE WARUNKI do Adm. Wiek. 29701

ULGA - Koncesyonowane BIURO MIESZKANIOWE, ulica KRZYWA 1. 2 (Bank hipoteczny) ma różne MIESZKANIA i LOKALE do wynajęcia. 30653

ULGA - Koncesyonowane BIURO MIESZKANIOWE, ulica KRZYWA 1. 2 (Bank hipoteczny) przyjmuje zgłoszenia WOLNYCH mieszkań - pokoje kawalerskich i lokali - przeprowadza zamiany - dostarcza solidnych odbiorców - przycięciu dyskretya zapewniona. 30653

2-3 POKOJ w dobrym punkcie nie wyżej I. piętra przy tramwaju poszukuję na biuro. Zgłoszenia pod G. F. do Adm. Wiek. lub telef. nr. 454. 29702

ELEGANCKI POKÓJ umeblowany z utrzymaniem do wynajęcia tylko dla żamożnych. - Wiadomość: Wędlinarnia ulica Fredry 4. 30912.

DAM 100 000 Mkp. za skromny pokój wraz z trzykrotnym dziennym wytktem dla spokojnego akademika. - Zgłaszać M. Howorka Św. Teresy 2C; II. piętro. 30896

KRAWCZYNI poszukuje pokoju najchętniej Łowandówka. - Wynagrodzi szyciom; zajmie się domem. - Zgłoszenia do Wiek. pod MIESZKANIE. 30897.

2 POKOJE; frontowe; centrum; łazienka; kuchnia gazowa dla lekarza; małżeństwa żamożnego do wynajęcia. Wiadomość: Marczyński; Wałowa 2. 30898.

POSZUKUJE natychmiast 1 pokoju z kuchnią i samotnej osoby na dobrych warunkach. Zgłoszenia do Adm. Wiek. pod CAŁKOWITE UTRZYMANIE. 30885

PRZEMYSŁOWIEC naftowy poszukuje zaraz pokoju umeblowanego wygodnie przy rodzinie - może zapłacić także produktami wlejskimi i zobowiąże się przez czas letni odstąpić dwa pokoje we dworze w górach na granicy Węgier. Łaskawe zgłoszenia pod NAFTA 208. 30880.

KUPNO I SPRZED

FORTEPIAN; pianino; fiszarmonium kupię zaraz; dobrze zapłacić. Hanak; Pańska 21. 30563

KUPIJE nowe i używane meblę - Zieliński Kollataja 5. 30029

DO SPRZEDANIA: Wille 4 pokoje kuchnia; wolne komfort ogród 50 mil. - Kamienica dwupiętrowa komfort 4 pokoje wolne, ogród 52 mil. - Dom murywany, 470 sążni; ogrodu 5 majo. - Majątek 175 morgów; budynki i wentarz żywy i martwy. - Parcele: 1200 sążni; dwufun towa okolica Lyczakowa; 143 sążni ul. Sadownicka. - Kamienica jednopiętrowa wolne mieszkanie Brody. - 1/2 Realność, duży ogród; wolne mieszkanie; Podwołoczyska. - AJENCYA Lwów, Chorażczyzna 27 30220

KUPIE w cenie 25 do 28 milionów Mkp. dom w śródmieściu ewentualnie z mieszkaniem lub zamienie trzypiętrowy kamienicę o dwóch wolnych mieszkanich z ogrodem w centrum Stanisławowa. Informacya, udziela Spitzer ulica Janowska 11A. 30534

KARETKA mała na 3 osoby za pół miliona do sprzedania - Lickendorf, ulica Żulińskiego 6. 30724

SKÓRKI królików zimowe każdej ilości kupię Farbiarnia plac Bernardyński 15. 30723

GROBOWCE SPRZEDAM L. MAKOLONDRA, ulica św. PIOTRA 10. 30622

SPRZEDAM tanio byle prędko trzecią część kamienicy - Potockiego 14; parter prawy. 30548

FUTRO podróżne, rosyjskie barany, sprzedam "ULGA" - koncesyonowane Biuro pośrednictwa w kumnie i sprzedaży realności wszelkiej kategorii i majątków z emblek - które przeprowadza szybko i fachowo. ul. KRZYWA 1. 2 (Bank hipoteczny) 30649

MASZYNE SINGERA DO SZYCIA NOŻNA okazujmie sprzedam. Pasternski - Pełczyńska 7. 30802

PANTOFELKI PAPUCZE itp., obuwie sukienne. FABRYKA, ul. Wronowskich 4, biuro i sprzedaż: ul. KRAKOWSKA 14. I. piętro. 30823

SPRZEDAM SYPIALNIE, ULICA MAŁECKIEGO NR 4 - parter prawy. 30482

KUPIE cytrę koncertową w dobrym stanie. Zgłoszenia z opdaniam ceny pod CYTRA do Administracyi Wiek. 30632

GARDEROBA męska i damska w dobrym stanie okazujmie do sprzedania. Ogłada Jagiellońska 18; II. piętro naprzeciw schodów od 10-5. 30909.

POSZUKIWANA do kupna willa lub kamienica z wolnym mieszkaniem względnie umeblowane lub niemeblowane mieszkanie. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Adm. Administracyi Wiek. pod S. M. 30891

MASZYNA do sprzedania; Kuska 12 III. piętro od 11 do 4. 30885.

STAJNIA na parę koni na rok, streifer; uprząż na parę koni za milion marek do nabycia. - Króka 11A II piętro na lewo. 30889.

POSZUKUJE się zręcznej prasy do sjana oraz większą wagę decymalną. - Zgłoszenia: LEN WSCHODNI Lwów Mickiewicza 10. 30892.

TYLKO ZAMOŻNYM sprzedam futro damskie sealskins oraz piękne łoszlaki. Zyblikiewicza 24. dzierzca. 30861

POSZUKUJE się OBIEKT FABRYCZNY Z BUDYNKAMI W LWOWIE KOŁO TORU KOLEJOWEGO ZPOSIENIA Z PODANIEM CPNY I ROZMIARU DO ADMINISTRACYI WIEKU POD "TRZUSZO". 30856

SPRZEDAM zegarek złoty damski; plac Unji Brzeskiej 4 - parter - Stachów. 30929

"OLLA" najpewniejże przetrwaływy poleca droguerwa Mrs Rechena; Lwów Halicka 12. 30883

SHODKI żelazne kręcone okazujmie do nabycia. Wiadomość Dr. Osterman, Mochnackiego 10 od 2-4 pop. 30743

DO SPRZEDANIA ładny masywny jednopiętrowy dom w nowym Zniesieniu z dwoma budynkami gospodarczymi z dużym frontowym ogrodkiem nadającym się także pod budowę. - Wiadomość w Adm. Wiek. pod ZNIESIENIE 30813.

DROGUERYA skład farb i materiałów w mieście powiatowem do sprzedania. - Oferty i informacye: Sklein tyntowy ul. Zyblikiewicza 4. 30808

SPRZEDAM 2 SZAFY SOSNOWE, 2 łózka dębowe z szafkami i mosiężny samowar turski. Ulica św. Wojciecha 2 A. I. piętro na lewo. 30674

NIE WIERZCIE

tym obłudnym rękoma, tykającymi się „pierwszorzędne firmy”, które w spieszności i traktowaniu gości, postępują gorzej, niż ostatni rzęd firm z Lwowa, chcąc tylko zwabić łatwowiernych zapomocą brudnych i p. d. stępn.

OSZUSTW

tylko przekonajcie się u znanej z taniości i nadzwyczajnej solidności firmy

H. L. GRÜNSTEIN, LWÓW, SZPITALNA 6.

że dziś sobota 25. listopada od godz. 4 popoł. rozpoczyna sprzedaż pierwszorzędnych modeli strojów damskich o 25% taniej — z tym samym pierwszym rzędem firmy... ??!!

ZACHĘTA SALON SZTUKI, UL. LEGIONÓW 7. **ZACHĘTA**
WYSTAWA GWIAZDKOWA. OBRAZY od 5.000 kóp.

„Hallo“**ŻĄDAJCIE****„Hallo“**

TYLKO

Proszku drożdżowego i **„HALLO“**
Cukru waniliowego.
Cynamonu, pieprzu, papryki i t. d.

29727

WYROBU

„Hallo“

Piotra Wandowicza
w Stanisławowie (ulica Piotra Skargi 19).
Wysyła franco. — Hurtownikom rabat 100%.

„Hallo“

NAJWIĘKSZE W KRAJU
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-DRUKARSKIE

„PRASA“

WE LWOWIE, ULICA SOKOŁA LICZBA 4.

zaopatrzone w maszyny podwójne rotacyjne, w maszyny płaskie do druków ilustracyjnych i kolorowych, w maszyny amerykańskie do składania i ołówowania czcionek, w stereotypię płaską i okrągłą, w maszyny do cięcia papieru oraz w amerykańskie, do wykonywania drobnych druków kupieckich i kancelaryjnych — i posiadające własny

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wykonują wszelkie druki, począwszy od dzienników, dzieł, wielkich nakładów dla władz politycznych i wojskowych — a skończywszy na najdrobniejszych robotach drukarskich — wszystko

szybko, czysto i po umiarkowanej cenie!

NOWY TRANSPORT
najmłodniejszych **PLASZCZY**
damskich i dzieciennych

po bieżące niskich cenach poleca hurt woi i detali znie znana stara firma 30453
KŁAPA WERK, Lwów, ulica Skarbowska 8.

POZNAJ SIEBIE!
POZNAJ SIĘ!

Przez naczynia, zalety wady, zdolność. Przyjście swój charakter ni ma lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny; na tych danych otrzymanie do uczonę, psychografologa Szylera Szkolnika (autora prac naukowych) listem polecałym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. — Do tego jeszcze najnowszy utwór C. Szylera - Szkolnika "Kawałek lewej ręki" bogata książka "Tajemnic powodzenia". Rady, wskazówki, uwagi, jak żyć, postępować, aby osiągnąć powodzenie, dobrobyt, niezależność, zadanie i zwycięstwo o przeciwnościach. Praca naukowa p. Szylera - Szkolnika, zaszczyconą listem odesłaniem podziękowań w poczynionych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu Mk. dwa tysiące wraz z książką. — Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilka godzin poważnej umysłowej pracy, koszty ogłoszeń, pocztowe itp., wyżej oznaczona suma nie może się wydawać zbyt wysoką. Dla badań osobistych przyjmuje od godz. 12-7 popoł. Nadzwyczajnie kawałek treści książki. — Karta ogólna i ilustrowana darmo. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Psychografolog Szylerski - Szkolnik, Warszawa Wydawnictwo "Świt" ul. Piękna 25. 29789

Kto chce

znaleźć korzystny zbytek dla swych produktów i towarów,

Kto szuka dobrej klienteli wśród najszerszych warstw,**Kto zna** ażeby zgubił rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi,**Kto szybko** pragnie znaleźć zajęcie, lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty,**niech ogłosi** się natychmiast we **Wiek Nowym**

najpoczytniejszym dzienniku krajowym — którego dział reklam,

sewicie

wynagradza wydatki uczynione na ogłoszenia.